KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 25 STYCZNIA 1931 R. Nr. 20.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU

NA POSIEDZENIU SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 24.1. (Tel. wł.). Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przemawiał kilkakrotnie min. Matuszewski, rozpatrywano bowiem preliminarz budżetu Min. skarbu. Min. Matuszewski przyznał, że grudzień poraz pierwszy dał deficyt budżetowy, wynoszący 11 milj. zł. Do tego dochodzi jeszcze zadłużenie funduszu bezrobocia, częściowo pokryte nadwyżką poprzednich miesięcy. W rezultacie deficyt wynosi w tej chwili 11 milj. 800 tys. zł.

Referent p. Hołyński (B. B.) przedstawił kilka poprawek, obniżających dochody skarbu i monopoli o 41 milj. złotych. Rzecz charakterystyczna, że poprawki te były czynione bardzo pośpiesznie i nie przedłożono ich komisji nawet w większej ilości. Jedyny egzemplarz miał referent. Poprawki do ceł i długów nie były nawet zsumowane. Szczegół ten świadczy o pośpiesznem przygotowywaniu referatu.

Dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa skarbu odbędzie się w poniedziałek.

Poniedziałek będzie dniem bardzo ożywionym. Zrana odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej. O godzinie 11-ej zbierze się Senat, na którego porządku dziennym jest wybór 4 członków Trybunału Stanu, pożyczka zapałczana, wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej.

Sejm zbierze się o godz. 16-ej. Porządek dzienny obejmuje 20 punktów, większość z nich to ratyfikacje umów, ale niema wśród nich umowy likwidacyjnej z Niemcami, dalej wniosek ukraiński w sprawie pacyfikacji Małopolski i in.

KONFISKATY

PISM STOŁECZNYCH.

WARSZAWA, 24.11 (Tel. wł.). „Gazeta Warszawska" została skonfiskowana za dwa wiersze sprawozdania o mnifestcji młodzieży, w którem były wymienione okrzyki, jakie padły podczas demonstracji.

„Kurjer Warszawski" i „ABC" zostały skonfiskowane za podanie za „Polonią" o inwigilacji policyjnej w administracji kościelnej.

Projekt zmiany Konstytucji

ma być zgłoszony w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA, 24.1 (Tel. wł.). Koła sanacyjne utrzymują, że w przyszłym tygodniu BB. zgłosi do laski marszałkowskiej dawny swój projekt konstytucji. Według regulaminu za dwa tygodnie odbędzie się dyskusja nad tym projektem w komisji.

Mówią, że w maju miałaby być zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa dla debat nad zmianą konstytucji.

Sprawozdanie Rady Ligi Narodów

w sprawie incydentów na Śląsku.

GENEWA, 24.1. Dziś rano przed posiedzeniem Rady odbyła się u angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona konferencja, w której uczestniczyli Briand, Curtius i radca ministerjalny dr. Gaus.

Podstawą rokowań były projekt rezolucji, wypracowany przez sprawozdawcę Yoszizawa, zaaprobowany jeszcze wczoraj wieczorem przez Brianda i Hendersona.

Stała się już wiadomą treść sprawozdania, które złoży Radzie Ligi Narodów Yoszizawa. Sprawozdanie to odrzuca wszystkie żądania niemieckie i całkowicie przychyla się do tez min. Zaleskiego, wychodząc z założenia, że wystarczą zarządzenia Rządu, co do udzielenia odszkodowań i ukarania winnych. Sprawozdanie wyraża opinję, że żadna z organizacji (mowa między innemi o Związku powstańców śląskich) nie powinna korzystać ze specjalnych przywilejów, co się tyczy zarówno polskiej jak i niemieckiej części Śląska. Następnie Rada Ligi Narodów zwraca uwagę, że traktaty powinny być szanowane nie tylko przez Rząd, ale i przez mniejszości.

Przesilenie gabinetu we Francji.

Briand — Lawal — Flandrin.

PARYŻ, 24.1. Pierwszy dzień kryzysu parlamentarnego poświęcony został przez prezydenta Doumergue'a tradycyjnym naradom z wybitnymi mężami politycznymi. Większość leaderów zajęła zdecydowane stanowisko: albo rozwiązanie parlamentu, albo utworzenie gabinetu opierającego się na szerokiej republikańskiej koncentracji, pozwalającej na wytworzenie określonej większości, której nie posiadały poprzednie gabinety, a zwłaszcza gabinet Steega.

Panuje ogólne przekonanie, że kryzys gabinetowy będzie rozwiązany dość szybko jeszcze w najbliższych dniach.

Przypuszczają, że dziś popołudniu prezydent powierzy utworzenie gabinetu senatorowi Laval, b. ministrowi pracy w gabinecie Tardieu.

Liczne głosy przemawiają również za Briandem, lecz osoby zbliżone do ministra spraw zagranicznych zapewniają, że utworzenia gabinetu nie zechce się on podjąć wobec konieczności poświęcenia się całkowicie sprawie organizacji unji europejskiej, czemu przeszkodziłyby jego zajęcia jako premjera.

Gdyby senator Laval nie potrafił utworzyć gabinetu, możliwe, że prezydent zwróci się do deputowanego Flandrina, dawniejszego ministra handlu w gabinecie Tardieu.

GENEWA, 24.1. Kryzys rządowy we Francji nie pozostał bez wpływu na tutejsze wypadki. Briand był wczoraj kilkakrotnie wzywany telegraficznie do natychmiastowego powrotu do Paryża, ponieważ osoba jego wchodzi w grę przy rozwiązaniu przesilenia.

Briand opuszcza dziś popołudniu Genewę — natychmiast po odbyciu ostatniej rozmowy z dr. Curtiusem.

Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy przyjmie on misję sformowania nowego gabinetu, nietylko dlatego, że stosunki jego z prezydentem Doumergu'em są bardzo naprężone, ale również i dlatego że nie pragnie zwiększać ciężaru swej odpowiedzialności i woli poświęcić się wyłącznie polityce zagranicznej.

Walka z przemytnikami

NA GRANICY POLSKO-LITEWSK.

Wilno, 24-1. Ubiegłej nocy policja KOP-u na pograniczu polsko - litewskiem w rejonie Kalet, zaalarmowana została odgłosami walki, na co wskazywały strzały karabinowe.

W wyniku lustracji pogranicza ustalono, że walka toczy się zaledwie w odległości kilkunastu metrów od granicy polskiej, gdzie straż litewska walczyła z bandą przemytników.

Żołnierze KOP-u byli świadkami, jak jeden z przemytników, przerwał się przez kordon straży litewskiej i rzucił się do ucieczki w kierunku terytorjum Polski. Tu jednak salwa karabinowa położyła zbiega trupem na miejscu.

Zabitym okazał się niejaki Józef Wasionek, znany po obu stronach granicy przemytnik.

Odczyt Polaka

W WATYKANIE.

CITTA DEL VATICANO, 24.1. W nadchodzącą niedzielę jezuita, prof. Ludwik Semkowski wygłosi w Instytucie Biblijnym odczyt o odkryciach archeologicznych w dolinie Jordanu.

Walka na pięście

W SEJMIE GDAŃSKIM.

Na posiedzeniu sejmu gdańskiego doszło do niebywałych zajść podczas dyskusji nad projektem ustaw o zmniejszeniu poborów urzędniczych. Jeden z posłów komunistycznych usiłował wygłosić mowę propagandową i został przez przewodniczącego wykluczony na 8 posiedzeń. Poseł nie chciał opuścić sali, wobec czego 4 urzędników policji kryminalnej otrzymało rozkaz wyprowadzenia go z sali. Poseł ukrył się w sąsiednim pokoju. Komuniści i socjaldemokraci usiłowali przeszkodzić aresztowaniu, stawiając policji czynny opór. Wezwano wówczas posiłki i na salę obrad sejmu wkroczyło 10 policjantów. Między komunistami i socjaldemokratami z jednej strony a policjantami z drugiej powstała walka na pięście. Policjanci puścili w ruch pałki gumowe i wyparli komunistów z sali. Dopiero po uspokojeniu się tumultu, co trwało dość długo, posiedzenie sejmu zostało wznowione. Wniosek o redukcję płac urzędniczych nie uzyskał wymaganej większości. Komuniści urządzili popołudniu w Gdańsku i Sopotach szereg zebrań pod gołem niebem, na których wzywali do strajku. Wszystkie te zgromadzenia były rozpędzane przez policję.

PRZEGLĄD PRASY.

NA POCIECHĘ.

Ogłoszenie w szeregu pism w ostatnich dniach listu z dnia 10 października 1930 r. p. Paul - Boncour'a, prezesa komisji spr. zagr. w Izbie deputowanych, oraz p. Locquin'a, prezesa grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Paryżu, do b. prezesa R. M., p. Piłsudskiego, wywołało w „Dniu Polskim" (nr. 21) następujące napuszone uwagi:

— List parlamentarzystów francuskich, panów P. Boncour'a i J. Locquin'a, który ogłosiła in extenso wczorajsza „Gazeta Warszawska", był listem prywatnym tych dwóch polityków do pana marszałka Piłsudskiego i znany był wielu ludziom w Polsce. Nie upoważnili oni nikogo, a więc i „Gazety Warszawskiej", do robienia z niego publicznego użytku. Ogłoszenie zatem czyjejś prywatnej korespondencji jest ze strony tego organu niedopuszczalnem moralnie, jaskrawem nadużyciem cudzej własności. Stworzyło ono zarazem fakt, który z punktu widzenia polskiej racji stanu nie mógł pozostać nieodparty. Ks. Janusz Radziwiłł, jako prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, w deklaracji swojej, uczynionej ex praesidio, musiał się — wobec ogłoszenia listu przez „Gazetę Warszawską" — zastrzec w sposób kategoryczny przeciwko mieszaniu się czynników obcych w nasze sprawy wewnętrzne. Organ opozycji „narodowej" dał raz jeszcze dowód, że obce mu jest w walce z Rządem wszelkie poczucie taktu i odpowiedzialności moralnej.

O moralności rozprawiać z pismem tem dosyć trudno, bo, jak widać, trzebaby zacząć od podstaw. Gdy bowiem dokonywuje się cała sprawa Brześcia i gdy wywołuje ona poruszenie wśród przyjaciół Polski zagranicą, wyrażone w tym liście pp. Paul - Boncour'a i Locquin'a, pismo zachowawców B. B. czuje się zadraśnięte w swem wrażliwem poczuciu taktu i moralności nie Brześcia, ale dopiero ogłoszeniem tego listu. Z takiego poziomu taktu i moralności jakiegokolwiek oceny nikogo dotknąć nie mogą.

Zajmujące jest stwierdzenie przez dziennik grupy ks. Radziwiłła, że list pp. Paul - Boncour'a i Locquin'a był... prywatny, a jednym tchem tuż potem, że był... znany wielu ludziom w Polsce.

Jeżeli znany był wielu ludziom, to cóż za nieszczęście, iż stał się, po trzech zgórą miesiącach, znany jeszcze i dalszym ludziom? Tembardziej, że poprzednio owi liczni ludzie, którym list znany, mogli bajać o nim, jak o żelaznym wilku, a teraz, gdy jest ogłoszony, odpadają wszelkie niedokładności. Gdy coś krąży między wieloma ludźmi w sposób plotkarski, ogłoszenie dokładne nie jest pogorszeniem, ale polepszeniem stanu rzeczy.

TŁUM, NIE LUD.

„Gazeta Polska" nazywa Brześć „słuszną karą" i „aktem sprawiedliwości".

Odpowiada na to „Gazeta Warszawska":

Lecz gdzie się odbył sąd, którby winę stwierdził i karę wymierzył? Jedni z was nie chcą zrozumieć, a inni nie rozumieją, że wymierzanie kar bez sądu (w Rosji się to nazywało w porządku administracyjnym) jest samowolą, która niweczy wszelki porządek prawny i społeczny, lub też wprowadzeniem w życie państwowe metody teroru, jako podstawy, na której opiera się władza.

„Gazeta Polska" twierdzi przytem, że z protestami przeciw metodom brzeskim wystąpiła tylko inteligencja (której znaczenie, jak widać „Gazeta Polska" wzorem sąsiadów wschodnich lekceważy), a lud zachował się spokojnie, a więc zaaprobował i „karę" i sposób jej stosowania.

Wśród pochwał dla Brześcia „Gazeta Polska" pisała:

Lud polski w przeciwstawieniu do inteligencji naszej, jest bardzo bezwzględny, zawzięty i surowy, a co najważniejsze bardzo konsekwentny. Lud w dniu 10 września wiadomość o Brześciu mógł przyjąć jako swoją zniewagę i wtedy — być może stanąłby kraj w ogniu strajków generalnych, demonstracyj i pochodów na odsiecz pojmanych wodzów. Ale lud uznał, że Brześć był słuszną karą, a jeśli tak — to musiał być surowy.

Zbija takie twierdzenie „Gazeta Warszawska", pisząc:

Brześć jest mianem i miarą tej przepaści, jaka istnieje między wami a olbrzymią większością społeczeństwa w pojmowaniu podstawowych zasad życia społecznego i narodowego. I prawniony do podjęcia obrony tych fundamentów życia moralnego zbiorowości polskiej, jak inteligencja polska...?

Kto wie, co się myśli i mówi po wsiach, warsztatach i fabrykach, ten musi stwierdzić, że sfery ludowe w równym stopniu i dla tych samych powodów co inteligencja potępiają metody brzeskie. Oczywistym na to dowodem jest wynik wyborów (i to przeprowadzonych w wiadomych warunkach) w najbardziej oświeconych i kulturalnych prowincjach naszego kraju.

Spokój mas ludowych świadczy jedynie o ich powadze, o ich liczeniu się z najwyższemi interesami narodu o trafnej ocenie sił i środków, o poczuciu miary i celowości.

Stateczny gospodarz wiejski i kulturalny rzemieślnik czy robotnik polski mają głęboko w duszach ugruntowane poszanowanie dla tych samych zasad życia zbiorowego, przeciwko którym zdeptaniu i sponiewieraniu protestuje inteligencja polska.

Metody brzeskie mogą się podobać tylko temu, co w sensie pogardliwym nazywane jest tłumem, sferom załatwiającym między sobą porachunki na drodze krwawych rozpraw nożowych i samosądów, porozumiewających się między sobą plugawą gwarą, nie mającym związku z kulturą i cywilizacją polską. Lecz te sfery nie są ani „narodem", ani „ludem" polskim.

I „Kurjer Polski", chociaż wyraźnie sprzyjający „sanacji", nie zgadza się z wywodami „Gazety Polskiej" i pisze o nich, co następuje:

Gdyby wywody te chcieć zrozumieć tylko jako aluzje do leaderów Centrolewu, w sensie, że kraj w dniu 10 września nie stanął w „ogniu strajków generalnych, demonstracji i pochodów na odsiecz pojmanych wodzów", to trudno tej złośliwej uwadze pod adresem polskich przywódców ludowych nie odmówić racji. Ale przy ocenie takich zagadnień, jak Brześć, nie można chyba uciekać się do argumentu ilościowego, a także i nie wolno zapominać, że fakt, iż „lud" nie demonstrował, nie znaczy jeszcze, żeby Brześć pochwalał. Lud nasz jest zapewne „w przeciwstawieniu do inteligencji naszej, bardzo bezwzględny, zawzięty i surowy", ale ma też w sobie sporo pierwiastka rycerskiego.

Stanowisko tego „ludu" nie jest dotychczas w sprawie Brześcia dokładnie znane. Stanowisko inteligencji krystalizuje się coraz wyraźniej. Ta inteligencja urabia opinję, która przechodzi do historji i dlatego nie należałoby lekceważyć wiadomej opinji inteligencji na rzecz niewiadomej ludu".

Rzecz gorsza niż śmierć.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" pisze na temat Brześcia pisarka Marja Dąbrowska. Czytamy tam m. in.:

I jeżeli „Brześć wywołał tak słuszny gniew, to dlatego, że choć nie uśmiercono nikogo, stała się tam rzecz gorsza niż wydanie wyroku śmierci na przeciwników politycznych. Postępowano tam tak jakbyśmy nie byli narodem, nie już rycerzy, a choćby przyzwoitych ludzi, — ale jakbyśmy byli narodem duchowych ekonomów.

...Wartość i piękność wewnętrzna duszy ludzkiej ujawnia się i w traktowaniu zwyciężonego i znajdującego się w naszej władzy przeciwnika. Traktowanie, zarówno więźniów w Brześciu jak bitych i upokarzanych moralnie w niesłychanie wymyślny sposób Ukraińców przy pacyfikacji Małopolski Wschodniej, — która to sprawa czeka jeszcze na swoje „oskarżam"!, — traktowanie to nie przynosi chluby naszej ojczyźnie i pozostawia niezatarty uraz w duszy każdego, komu się te rzeczy stały wiadome.

W drugą rocznicę śmierci

ś. † p.

JÓZEFY z KARPIŃSKICH

LAUBITZOWEJ

odprawiona będzie, za spokój Jej duszy Msza święta w kościele parafjalnym w Będzinie, we wtorek dnia 27 stycznia o godz. 8-ej rano, o czem zawiadamiają znajomych

MĄŻ z RODZINĄ.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

JÓZEFA SZLĘKOWSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Grodźcu, dn. 26 b. m., t. j. w poniedziałek o godz. 8 rano, na które zapraszają przyjaciół i znajomych

ŻONA i DZIECI.

Adw. Duracz skazany

na trzy tygodnie więzienia.

GRODNO, 24.1. W sądzie grodzkim w Grodnie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko znanemu obrońcy komunistów, adw. Duraczowi z Warszawy, oskarżonego o znieważenie policji.

Podczas procesu komunistycznego w styczniu 1930 r. przewodniczący polecił post. Przybylskiemu usunąć siłą awanturującego się na sali komunistę Gowejnę. Fakt ten adw. Duracz w przemówieniu obrończem nazwał „biciem oskarżonych przez policję".

Dotknięty tem post. Przybylski wniósł skargę do prokuratora, który wytoczył adw. Duraczowi sprawę.

Sąd po przesłuchaniu świadków i przeszło godzinnej mowie obrońcy adw. Honigwiłła z Warszawy uznał winę adw. Duracza i skazał go na trzy tygodnie więzienia. Adw. Honigwiłł zapowiedział apelację.

Prof. Ramzin na katedrze,

choć był skazany na śmierć.

MOSKWA, 24.1. Wypadek, aby człowiek skazany na śmierć miewał publiczne odczyty, zdarza się chyba poraz pierwszy w dziejach.

Wypadek ten zachodzi w Sowietach. Prof. Ramzin, który w słynnym procesie przeciwko szeregowi uczonych został skazany na śmierć, a potem ułaskawiony na więzienie, sprowadzany jest co kilka dni do Moskwy i tam przed gronem uczonych miewa stałe wykłady o termodynamice, w której to specjalności prof. Ramzin jest jedynym w Rosji fachowcem.

Ze strony zupełnie wiarogodnej, urządzono prof. Ramzinowi w więzieniu, oddalonem o 50 klm. od Moskwy, formalne laboratorjum naukowe.

Obniżenie dyskonta

W HOLANDJI.

AMSTERDAM, 24.1. Bank Holenderski obniżył stopę dyskontową do 2 i pół proc. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Huragan

NA MORZU CZARNEM.

MOSKWA, 24.1. Na morzu Czarnem od czterech dni szaleje huragan niezwykłej siły.

Dotychczas zatonęło około 30 rosyjskich statków rybackich. Na morzu znajduje się kilka okrętów handlowych, które wzywają pomocy.

Obniżenie o 30 proc.

CEN W RESTAURACJACH ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ, 24.1. Wszczęta przez rząd akcja w kierunku obniżenia cen odbiła się również żywem echem w Łodzi.

Wskutek żądania związku kelnerów, którzy domagają się obniżenia cen w restauracjach, aby w ten sposób przyciągnąć klientów, sprawą zajęły się władze administracyjne, wychodząc ze słusznego założenia, że skoro spadły ceny na prawie wszystkie artykuły żywnościowe, restauracje powinny również obniżyć ceny.

Komuniści niemieccy

W MUNDURACH SOWIECKICH.

MOSKWA, 24.1. „Antymilitarne" Sowiety w oryginalny sposób honorują komunistów.

„Krasnaja Zwiezda" podaje, że członkowie niemieckiej partyj komunistycznej, należący do składu prezydjum międzynarodówki w Moskwie: Telmann, Pick i Holtz, zostali mianowani honorowymi oficerami sowieckiej marynarki wojennej na Bałtyku. Mają oni prawo noszenia uniformu komisarza eskadry.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 25 stycznia.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11.40 — Odczyt misyjny z Warszawy: „Papiestwo a misje". 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Münchheimera i Wieniawskiego. 14.00 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Chrystus — drogą, prawdą i życiem". 14.20 — Muzyka (Warszawa). 14.30 — „Hodowla zwierząt futerkowych" wygł. p. Maurycy Trybulski (Warszawa). 14.50 — Muzyka (Warszawa). 15.00 — „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski w 1930 r." wygł. dr. Bohdan Dederko (Warszawa). 15.20 — Muzyka (Warszawa). 15.40 — Program dla dzieci starszych (Warszawa). 16.10 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Co warszawiak powinien zobaczyć w Warszawie" wygł. prof. Aleksander Janowski (Warszawa). 16.55 — „Noc betleemska" — wieniec kolęd polskich na chór męski i mieszany z tow. orkiestry w opracowaniu i pod dyrekcją p. Karola Kuszlika, w wykonaniu chóru „Harmonja" z Mysłowic. 17.25 — Feljeton p. t. „Życie towarzyskie w dawnej Polsce" — St. Glinka (Warszawa). 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 19.25 — Kwadrans literacki (Warszawa). 19.40 — Rozmaitości. 20.00 — Słuchowisko „Pastorałka" misterjum ludowe w układzie L. S. Schillera (Lwów). 20.45 — Koncert popularny (Warszawa). 22.00 — P. R. Dąbrowski: Feljeton „Śladem Pana Balcera" (Warszawa). 22.15 — Arje operowe (Warszawa). 22.30 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz komunikaty sportowe. 23.00 — Koncert z płyt gramofonowych „Columbia".

na poniedziałek 26 stycznia.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl., oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przegląd komunikacyjny (Warszawa). 15.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Ginący Paryż" wygł. p. Wacław Rogowicz (Warszawa). 17.45 — Muzyka lekka (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski" — pogadanka. 19.40 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Pogadanka muzyczna — p. Stromenger (Warszawa). 20.00 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi. 22.00 — Feljeton pt. „Atom, lampa kwarcowa i piękna pani" wygł. prof. Jan Rostafiński (Warszawa). 22.15 — Beethoven: Sonata quasi una fantasia op. 27. 22.30 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Muzyka taneczna (Warszawa).

NIE JESTEŚMY SAMI

Skargi niemieckie w Genewie, połączone z przyznaniem się ministra Rzeszy p. Curtiusa, że Niemcy dążą do rewizji traktatu Wersalskiego i zagarnięcia naszego terytorjum, bez względu na to, jak Rada Ligi Narodów ustosunkuje się do niemieckich oskarżeń Polski o pogwałcenie traktatu mniejszościowego — powinno nam otworzyć oczy na istotę taktyki niemieckiej. Niemcy usiłują już wtrącać się bezceremonjalnie do naszych spraw wewnętrznych, rzekomo w obronie „uciskanej" mniejszości niemieckiej, patronując jednocześnie sabotażystom ukraińskim, przywracającym obyczaje hajdamackie. Wypróbowany to sposób już w XVIII w., z tą tylko różnicą, że, stosownie do ducha czasu, Prusy i Rosja patronowały wówczas różnowiercom (dysydentom) w Rzeczypospolitej, a hajdamaków Gonty i Żelaźniaka wspierał nie Berlin, ale Rosja Katarzyny II. Dało to wówczas wspaniałe wyniki dla akcji protektorów, zakończone rozbiorami naszego państwa. Dzisiejsze Niemcy, wciąż na pruskich tradycjach oparte, pragną ponownie wznowić grę dysydencką, zastępując różnowierców przez „uciskane mniejszości".

Zapewne, mamy obecnie już wiek XX, metody gry muszą być oczywiście dostosowane do warunków chwili, muszą być ostrożniejsze ze względu na to, iż Polska nie jest tak bezbronna i rozgrodzona jak za Fryderyka II i carycy Katarzyny, ale akcja sama w sobie pozostanie taką samą.

Wiedząc o tem, iż sąsiad zachodni w stosunku do nas kieruje się jedynie złą wolą, musimy tak układać nasze stosunki wewnętrzne, by Niemcy nie mogli znaleźć nawet pozorów prawnych do swej akcji przeciwko nam i tak jednocześnie wysoko wznieść sztandar naszej państwowości, reprezentującej pokój na Wschodzie, ład społeczny i prawo — by opinja świata była bezwzględnie, bez zastrzeżeń po naszej stronie, by nikt obojętnie patrzeć nie mógł na podkopy niemieckie przeciwko trwałości naszych granic.

Niestety, mamy obawę, że nie wszyscy u nas świadomi są tej prawdy, że niektórzy sądzą, iż nasze sprawy wewnętrzne nie stanowią przedmiotu zainteresowań sąsiadów, sprzymierzeńców i narodów dalszych.

Lekceważenie opinji obcych o nas w okresie saskim srodze zemściło się na losach całego narodu i nie nie pomogły wysiłki naprawy w dobie Stanisławowskiej. Przestano myśleć o nas jako o czynniku mocarstwowym, świat pozostawił nas na łasce drapieżnych sąsiadów i palcem nie ruszył, gdy nas żywcem ćwiartowano.

Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że dobra opinja o nas, bądź co bądź istniejąca pomimo naszych błędów i zaniedbań, zaczyna się psuć zagranicą, nawet w sprzymierzonej Francji. Obecnie np. w Genewie obok wrogiej nam literatury propagandowej niemieckiej i litewskiej w parze z żalami sabotażystów ukraińskich, kursowały druki, opiewające o tem, co się działo w Brześciu. Jeżeli rozpowszechnianie tych druków jest sprawą opozycji lewicowej — należy to potępić bezwzględnie, gdyż odwoływanie się do protekcji obcej w walce z własnym rządem jest rzeczą niedopuszczalną w żadnych wogóle warunkach. Ale z drugiej strony nie usprawiedliwia to samego faktu Brześcia, który rezonansem swym i pomimo genewskich druków — dobrej sławie Rzeczypospolitej szkodził i szkodzi.

Myśląc o naszych stosunkach wewnętrznych — nie możemy zapominać i o tem, że Zachód rolę Polski w sąsiedztwie z bolszewicką Rosją rozumie jako placówkę kultury europejskiej, a wszystko co świadczyćby mogło, iż jesteśmy państwem lekceważącem podstawy tej kultury, zezującem obyczajowo w stronę Wschodu, obniża nasze znaczenie, naraża na szwank naszą powagę.

Nie powinno to obrażać naszej dumy narodowej i popychać do robienia na złość naszym „cenzorom", gdyż nie jesteśmy narodem, osiedlonym na wyspie wśród bezmiernego oceanu, lecz należymy do wielkiej rodziny narodów kulturalnych. Jesteśmy przytem w opinji świata „państwem młodem" i wskutek tego błąd, który nie zwróciłby nawet większej uwagi świata w państwie innem popełniony u nas wywołuje efekt w najwyższym stopniu dla nas szkodliwy.

Ktoby zaś lekceważył sobie opinję świata i twierdził dufnie, że „wolnoć Tomku w swoim domku" — mocnoby się opóźnił w orjentowaniu się w stosunkach międzynarodowych i ciężką brałby odpowiedzialność na swoje barki.

L. R.



WIECZORY WARSZAWSKIE

DWIE MINISTROWE

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Tak się przedziwnie złożyło, że w dwu teatrach stołecznych równocześnie: i w Polskim i w Letnim wystawiono sztuki, których głównemi personami były dwie ministrowe. Polski dał nam „Romans ministerjalny", komedję R. Coolus'a i A. Rivoire'a, zaś Letni krotochwilę Adama Grzymały-Siedleckiego „Pani ministrowa".

W obu sztukach przebijała się klasycznie właściwość charakteru narodowego autorów: Francuzi dali nam rzecz lekką, wesołą, zręczną, Polak zaś górował ponad nimi bezpośredniością wrażeń i przeżyć i rubasznością. Tam była finezja i perwersja, tutaj szczere rąbanie prosto z mostu.

Spółki pisarskie we Francji są popularne, a wszystkie utrzymują wysoki styl i są reprezentantami dużej kultury artystycznej. Nic dziwnego. Mieli czas i sposobność wytworzyć sobie atmosferę odpowiednią, w której mogły dojrzewać talenty i kształtować się gusta publiczności. Jest w nich wszystkich wiele wersalskości, subtelności, żartu, finezji, niemal wykwintu. Jest pewna dworskość, wytworność. Może tam być mało treści, może tam nie być zupełnie żadnych problemów, możemy mieć do czynienia tylko z pustą grą słów, a mimo wszystko podanie jest tak ujmujące, że słuchacza przykuwa i daje mu pewne zadowolenie wewnętrzne.

U nas kultura pisarska nie doszła jeszcze do takiego kunsztu, co gdzieindziej. Operowaliśmy przeważnie i w życiu i w sztuce tragedjami, dramatami, przeżyciami najsilniejszych wzruszeń osobistych i publicznych. Radości życia nie mieliśmy w sobie nigdy. Dlaczego tak było? Dlaczego tak jest? Tysiąc odpowiedzi i szerokie pole dyskusji.

Faktu tego jednak nikt nie zmieni. Komedjopisarstwo u nas jest niestety dopiero na dorobku, a wszyscy oglądamy się na pierwowzór imci pana Aleksandra Fredry. A humor Fredrowski jest humorem rdzennie polskim, szczerym, bezceremonjalnym, otwartym, w całej swej jaskrawości rubasznym. Siedlecki studjował epokę Fredry, pisał sam o nim, wydawał jego rzeczy, znakomicie wykazywał, jak klasycznym wyrazicielem kultury epoki szlacheckiej i nietylko szlacheckiej, jest u nas Fredro — i sam w swojej twórczości uległ jego urokowi i wpływowi.

Twórczość sceniczna, a jest ona głównie krotochwilna i komedjowa, Grzymały-Siedleckiego spotkała się u nas z głosami bardzo surowej krytyki. Bodajże nieuzasadnienie. Siedlecki jest rasowym pisarzem polskim, jak Fredro. Umie patrzeć przenikliwie, widzi świetnie nasze plusy i słabości i przenosi je na pole satyry. Że zaś nasze życie, tematy, które Siedlecki ujmuje, są tak ciężko ciosane z rzeczywistości, więc też trudno, by krotochwila jego była czemś wytwornie lekkiem, finezyjnie salonowem, gdy trzeba do salonu wprowadzić panią ministrową prosto od krów, bez przeszkolenia kilku pokoleń i bez urobienia towarzyskiego.

To też, gdy w „Romansie ministerjalnym" mamy lekkość, w „Pani ministrowej" mamy bezpośredniość. Gdy tam mamy satyrę na niemal rzeczywistość, to w sztuce polskiej musimy wprowadzać państwa gibraltaryjskie lub inne niemniej fantastyczne, żeby tę rzeczywistość przysłonić pozorem iluzji.

I ta rubaszność rodzima nam odpowiada. Siedlecki cieszy się niesłabnącem powodzeniem, komplety bywają, jakkolwiek sztuka idzie już czas dłuższy.

Komedja francuska to romans pomiędzy żoną ministra rolnictwa p. Misią Kamińską, która zyskuje gorące, serdeczne, prawdziwe uczucie lowelasa Maurycego Cerviersa czyli Jerzego Leszczyńskiego. Leszczyński swą pracą, w którą wprzęgła go miłość, wprowadza męża ukochanej na fotel prezydenta republiki, a wtedy dla splendoru stanowiska pierwszego obywatela musi mu podporządkować swe uczucie.

Komedja polska to perypetje córki wiejskiego młynarza, która z latami staje się ministrową, jest prostolinijna w swem rozumowaniu i postępowaniu i doprowadza do skandalu dyplomatycznego w momencie największego powodzenia gabinetu.

Rolę główną w „Romansie ministerjalnym" przydzielono p. Kamińskiej, która oczywiście wyszła z niej jak najpoprawniej. Równocześnie jednak podniesiono kwestję, dlaczego p. Kamińskiej, bezspornie jednej z najlepszych naszych artystek, dają rolę tylko jednego genre'u, a nie wyzyskują jej talentów dramatycznych. Ta jej dziedzina jest zupełnie niewyzyskana. Kochankiem być musiał naturalnie Leszczyński, jak zawsze boski. Wśród artystów wybijał się szczególnie jako typ charakterystyczny Stan. Łapiński, grający rolę p. Crouzy, ziemianina, który nasamprzód forytował ministra, a potem łapczywie trzymał się jego klamki.

W „Pani ministrowej" Ćwiklińska podbijała publiczność rubasznością swej ministrowej. Ona przyćmiewała wszystkich, jakkolwiek miała tak świetnych partnerów, jak Owerllo, Fertner, Hnydziński itd.

H. W.

JAK CZECHOSŁOWACJA

WALCZY Z BEZROBOCIEM?

W tych dniach obradowała w Pradze komisja społeczno - polityczna czechosłowackiego senatu nad kwestją bezrobocia i środkami zaradczemi, zmierzającemi do usunięcia tego chorobliwego objawu społecznego. Zastępcy ministerstw: oświaty, robót publicznych i spraw wojskowych podali sprawozdanie dotyczące inwestycyj publicznych, przez które zmniejszyć się może bezrobocie, a zastępca ministerstwa opieki społecznej wypowiedział referat na temat akcji rządu w walce z bezrobociem.

W Czechosłowacji rejestrację bezrobotnych prowadzą urzędy pośrednictwa pracy. Liczba pozostających bez zajęcia nie jest jednakowoż ścisła, ponieważ urzędy wspomniane notują wyłącznie bezrobotnych osobiście się zgłaszających. **Niezatrudnionych liczy Czechosłowacja w chwili obecnej 250.000.** Tym wypłaca państwo na podstawie konwencji gandawskiej zapomogi, za pośrednictwem organizacyj zawodowych. Wyłącznie na cele te asygnuje rząd kwotę 72 miljonów koron czeskich rocznie. Prócz tego państwo, przy nakładzie 10 miljonów koron prowadzi akcję **wyżywiania bezrobotnych i ich rodzin w miesiącach zimowych.** Również małoletnie dzieci bezrobotnych otrzymują codziennie mleko.

Prezydent Masaryk przeznaczył ze swych prywatnych funduszów kwotę 2 miljony koron na pomoc dla tych nieszczęśliwych. Ministerstwo opieki społecznej stara się przedewszystkiem o to, by bezrobotni otrzymali pracę, a nie poprzestawali na wsparciu. Dopomaga przedsiębiorstwom budowlanym, by mogły rozpocząć prace i zatrudnić robotników, pozostających bez jakiegokolwiek zajęcia. Na cele te wydziela poważne kwoty, w myśl specjalnej ustawy z roku 1930. Do końca ubiegłego roku wypłacono ogółem 13 miljonów koron czeskich. Takiej produktywnej akcji nie wszczęło dotychczas żadne inne państwo.

Zastępca ministra opieki społecznej oświadczył na posiedzeniu komisji, że najbliższem zadaniem ministerstwa jest przeprowadzenie **sanacji funduszów organizacyj zawodowych,** które wskutek udzielania wsparć i zapomóg zostały wyczerpane. Na cel ten posiada ministerstwo specjalny fundusz nadzwyczajny w **wysokości 150 miljonów koron czeskich,** przyznany przez parlament jeszcze w jesieni ub. roku. Zastępca ministra zdrowia zaznaczył, że na budowę szpitali i innych zakładów zdrowotnych wyasygnowało ministerstwo 16 miljonów koron czeskich. Prócz tego, kosztem 16 miljonów koron wzniesie ministerstwo zdrowia nowe gmachy w miejscowościach kuracyjnych i uzdrowiskach. Ministerstwo oświaty z przyznanych mu przez parlament 60 miljonów rozpocznie budowę nowych szkół wyższych, w pierwszym rzędzie klinik w Pradze, Bernie i Bratysławie. Ministerstwo robót publicznych wyasygnuje w roku bieżącym sumę 54 miljonów koron czeskich na dokończenie budowy najrozmaitszych gmachów, a 140 miljonów koron na prace instalacyjne. Ministerstwo spr. wojsk. przeznaczyło 30 miljonów koron na budowę szpitala wojskowego.

Wszystkie powyższe sprawozdania przyjęła komisja społeczno-polityczna bez zastrzeżeń. Dwum członkom powierzono opracowanie statystyki robotników obcokrajowców, na podstawie której poczyni się odpowiednie kroki przeciwko tym państwom, które wysiedlają ze swych granic robotników przynależnych do Czechosłowacji.

Mussolini wróży światu

LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

rzy do zaprzestania używania tej niebezpiecznej metody.

„Corierra della Serra" pisząc o rozwoju stosunków gospodarczych, przychodzi do następującego wniosku: Za trzy lata, w myśl oznaczonego przez Mussoliniego terminu, wstąpimy do nowego okresu gospodarczego spokoju. Bezrobocie spadnie do minimum, dzięki ruchowi emigracyjnemu, który skierowany zostanie do Ameryki południowej, zasilonej kapitałem światowym. Zarobki będą cośkolwiek niższe, ale równocześnie obniżą się ceny artykułów spożywczych i produktów wszelkiego rodzaju. Czas pracy, skrócony zostanie na 6 godzin przy 5-dniowym tygodniu roboczym

W PODZIEMIACH ZAMKU BOBOLICKIEGO.

PRZYGODY JASKA ZBYLUTA.

Przepiękne ruiny zamku w Bobolicach, co sterczą na samotnej skale, w odległości kilku kilometrów na wschód od Żarek, posiadać mają olbrzymie lochy podziemne, kute w skale, do których prowadzi wąska szczelina, znajdująca się u spodu skały, od strony Niegowej. W lochach owych, pełnych beczek wina i miodu, ponoć leżą kupami na nieckach dębowych niezmierne skarby, gromadzone przez właścicieli zamku przez parę wieków.

Podziemia te do dzisiaj mają być zamieszkałe przez jakieś duchy, co strojne w kontusze i zawadjackie czapy czerwone, uzbrojone w tęgie szablice zakrzywione, wychodzą czasem na świat Boży, przerażając ludzi, a najczęściej pastuszków, co pasą trzódkę, po zarosłych trawą zwaliskach zamku.

Zdarzyło się pewnej niedzieli, że Janek Zbylut, z Ligoty Lelowskiej pochodzący, co to najął się pastuchem do Bartka Raźnego, pasł konie do późnego wieczora na rżysku, podle ruin zamku bobolickiego. Aby rozerwać sobie samotność, pośpiewywał sobie, a gdy śpiewanie niekleiło się, wyciągał z zanadrzy drumlę i pobrzękiwał sobie raźno.

Naraz coś zahuczało wedle zamku, z ruin spadło trochę rumowiska, wiatrzysko ze świstem zawyło, wzbijając tumany piachu, poderwane z ziemi. Przestraszony Jasiek najpierw się przeżegnał, potem gwizdnął na palcach, przywołując konie do siebie, pragnąc je pognać do wsi, gdy nagle ujrzał przed sobą szlachcica, wysokiego jak dąb, z wąsiskami jak wiechy, z oczami błyszczącemi jak ogarki. Ubramy był bogato, w przepiękny kontusz, — na głowie czapa czerwona z piórem czaplem, waliła się na prawe ucho z fantazją, — przy boku szablica wysadzana drogiemi kamieniami. Jasiek z przerażenia wybałuszył ślipiska, język mu skołczał, a nogi i ręce zdrętwiały. Konie zadarłszy ogony, poszły galopem ku wsi, jakby coś niedobrego zwietrzyły.

Tymczasem szlachcic, śmiejąc się na całą gębę, głosem podobnym do rżenia źrebaka, przystąpił do Jaśka, a poklepawszy go po ramieniu, rzekł:

Nudzi mi się setnie, chodź zagramy w karty na rozrywkę.

Początkowo Jasiek ociągał się, lecz gdy szlachcic pokazał mu garść dukatów żółciuteńkich, zmiękł i poszedł za szlagonem.

Zaledwie uczynił krok jeden, gdy znów zahuczało i zaświstało strasznie, a Janek spostrzegł, że jest niesiony powietrzem. Upłynęło parę chwil, gdy znalazł się w sklepionej komnacie, a obok niego stoi szlachcic i znów się śmieje.

Nabrawszy odwagi, Janek zapytał szlachcica gdzie się znajduje, — na co otrzymał odpowiedź, że w podziemiach zamku Bobolickiego.

Potem usiedli sobie na beczkach pełnych miodu i rozpoczęli grę w karty. W czasie gry naszło do komnaty pełno wąsatej szlachty z podgolonemi czuprynami, a każdy trzymał w ręce kubek pełen miodu. Popijając, żartowali sobie z grających, a najwięcej z Jaśka i z jego szczęścia, no i z kupy złota, co już wygrał. Współpartner Jaśka już przegrał czwartą czapę dukatów, które Jasiek zgarniał ku sobie.

Ale jakto zwykle bywa w kartach, szczęście się odwróciło i kupy złota od Jaśka, przeszły do szlachcica. Gdy ostatniego dukata Jasiek przegrał, postawił na kartę najprzód czapkę — przegrał! — postawił buty — przegrał! — rzucił kapotę — przegrał! A szlachcic częstuje winem i kusi do dalszej gry.

Zdjął Jasiek koszulinę, stawia na kartę i znów przegrał! Już nie miał co stawiać, więc słyszy jak szlachcic mówi:

Nie masz srebra, ani złota, postaw duszę na kartę, a ja stawiam wór złota.

Janek choć już podpity, podniósł kułak do góry i pogroził szlagonowi. Szlachcic zdejmuje czapę, kłania się Jaśkowi i namawia i zaklina, by postawił duszę na kartę.

Rozeźlony Jasiek zamalował w gębę szlachcica i skoczył z beczki na podłogę, zataczając się z odurzenia miodem.

Szlachcic przyskoczył do ściany, zdjął z kołka uzdę, nabijaną drogiemi kamieniami, a zarzuciwszy ją na hak, co widniał u sufitu na Jankiem, krzyknął:

Chwyć się uzdy i bujaj się, a będziesz bogaty; chciał bowiem żeby Jasiek się powiesił i choć w ten sposób zatracił duszę. Lecz Janek podpity, zwalił się na ziemię i zasnął snem sprawiedliwego.

Gdy nad ranem zbudziła go jakaś siła, zobaczył że leży na trawie u stóp baszty zamkowej, tuż nad otworem prowadzącym do podziemi. Długo nie mógł przyjść do siebie, rozglądał się na wszystkie strony, przypominał wypadki nocy, — wreszcie splunął ogniście i pomyślał, że to tylko sen był. Naraz spostrzegł, że ma na sobie tylko portczęta potargane, a z koszuli, czapki, butów i kapoty nawet śladu nie pozostało. Zrozumiał, że przygoda nocna nie była snem, więc klęknąwszy, podziękował Bogu za ocalenie, a potem śmignął ku wsi i legł na sianie przy koniach, jak to zawsze czynił.

Pod wieczór opowiedział przygodę swemu gospodarzowi, który na drugi dzień wlazł do lochów, aby nabrać dukatów, — lecz więcej stamtąd nie powrócił.

M. Kantor-Mirski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 NIEDZIELA

Dziś Nawr. Św. Pawła
Jutro Polikarpa B.
Wschód słońca 7 m. 27.
Zachód „ 16 m. 9.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Syn szcika“.
Kino „Palace“ — „Proces Mimy Bellamy“.
Kino „Czary“ — „Pocałunek kochanki“.

× **OSOBISTE.** P. Klementyna Patyczkówna Hermanowska z Sosnowca otrzymała dyplom magistra farmacji na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

× **NA ŁÓDŹ PODWODNĄ.** Związek pracowników miejskich w Dąbrowie złożył 199.50 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“. Pieniądze przesłano do centrali Związku w Warszawie.

× **INTERESUJĄCY REFERAT.** Główny zarząd Ligi Katolickiej w Pogoni zawiadamia członków wszystkich 4 Stowarzyszeń Ligi, że w niedzielę dn. 25 stycznia r. b. o godz. 16 wygłoszony zostanie w dużej sali ZZM. przy ul. Marjackiej 1 refrat na aktualny temat etyki katolickiej. Zarząd prosi uprzejmie o liczne przybycie członków, sympatyków i pokrewne organizacje katolickie, dla których zagadnienie rozwoju życia katolickiego nie jest obojętne.

× **PRZED POSIEDZENIEM RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** Jutro, jak donosiliśmy odbędzie się posiedzenie czeladzkiej Rady miejskiej. Jest zwyczajem parlamentarnym, że wszędzie na posiedzeniach sprawozdawcom prasowym dostarczane są specjalne miejsca i stół, jedynie tylko Czeladź nie uważa tego za potrzebne i dla dziennikarzy brak nawet miejsc na galerji. Widocznie prasa, a zwłaszcza „opozycyjna“ nie cieszy się względami zarządu miasta, który najchętniej radby nie widzieć dziennikarzy na sali.

× **ZWIĄZEK MŁODZIEŻY „ODRODZENIE“.** Dziś o godzinie 4 popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Browarnej L. 6, odbędzie się ogólne zebranie roczne Chrześcijańskiego Związku młodzieży pracującej „Odrodzenie“ Zarząd prosi członków o punktualne przybycie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

„GRZESZNA NOC“ farsa w 3 akt. A. Mitty po raz drugi ukaże się na naszej scenie **dzisiaj w niedzielę wieczorem.** Znakomita i pełna arcykomicznych sytuacyj farsa ta zdobyła sobie przebojem publiczność, która na wczorajszej premjerze nie szczędziła oklasków doskonałym wykonawcom wszystkich ról. Humor i dowcipne perypetje bohaterów wzbudzały beztroską wesołość, to też sala rozbrzmiewała huraganami śmiechu. Sztuka ta jest dostępna tylko dla dorosłych. Ceny miejsc normalne. Początek o godz. 8.15 wiecz.

„PAN TOPAZ“, komedja w 4 akt. Marcelego Pagnola dana będzie **dzisiaj w niedzielę o godz. 4 popołudniu.** Rola tytułowa spoczywa w niezawodnych rękach dyr. Romana Tańskiego, który sztukę wyreżyserował. Staranna wystawa i nieprzeciętna gra zespołu, oraz interesująca treść sztuki składają się na pełną wyrazu całość. Ceny miejsc popularne.

W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11 przed południem.

W poniedziałek dn. 26 bm. teatr nieczynny.

We wtorek dn. 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych „Pan Topaz“.

W środę dn. 28 bm. w Dąbrowie w sali kina „Kometa“ — „Grzeszna noc“.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota, dnia 24 b. m. „Marta“ dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 24 b. m. „Papa kawaler“ o godzinie 19.30.

Niedziela i poniedziałek Teatr Polski nieczynny.

Wtorek 27 bm. — „Uprowadzenie z Seraju“ (występ Fedyczkowskiej) — godz. 19.30.

Środa 28 bm. — „Orłow“ (premjera) — godz. 19.30.

Tor saneczkowy

DLA MŁODZIEŻY W DĄBROWIE.

Pragnąc umożliwić młodzieży szkolnej zdrową i tak przyjemną rozrywkę, jaką jest saneczkowanie, Magistrat Dąbrowy z braku odpowiednich terenów za miastem postanowił wzorem innych miast przeznaczyć na ten cel jedną z ulic w mieście, mianowicie ul. 3 Maja, która codziennie, na odcinku od ul. Legjonów do Okrzei będzie zamknięta dla ruchu kołowego od godz. 3 popoł. do godz. 8 wiecz.

Ulicę tę wybrano z tego względu, iż na odcinku od ul. Legjonów do ul. Dąbrowskiego ruch kołowy jest minimalny, a ponieważ przestrzeń ta jest za mała do saneczkowania, przedłużono odcinek na ten cel do ulicy Okrzei.

W wymienionych godzinach skrzyżowania ul. Legjonów, Dąbrowskiego i 3 Maja przy wylocie ul. Okrzei będą zamknięte dla ruchu kołowego za pomocą odpowiednich znaków, a pozatem nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwać będzie dróżnik miejski i policja.

Dzięki więc pomocy i życzliwemu ustosunkowaniu się Magistratu, młodzież będzie mogła dowoli używać przyjemnego sportu i może za przykładem Dąbrowy pójdą miasta sąsiednie i w podobny sposób umożliwią młodzieży tak miłą rozrywkę.

Z toru saneczkowego w Dąbrowie można korzystać już od dnia dzisiejszego.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W czwartek dn. 29 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: Zmiana statutu podatkowego o komunalnym podatku od ładunków kolejowych w związku z nowem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych; Uchwalenie statutu o specjalnych opłatach drogowych na rok 1931-32; Uchwalenie statutu o komunalnym podatku inwestycyjnym na rok 1931-32; Uchwalenie statutu o komunalnym podatku od węgla na rok 1931-32; Upoważnienie zarządu miejskiego do wszczęcia kroków prawnych, celem przepisania tytułu własności rzeźni miejskiej na rzecz miasta; Upoważnienie zarządu miasta do nabycia akcji tramwajów elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego; Zatwierdzenie planu rozbudowy seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie; Wybór przedstawicieli miasta na zjazd Związku miast polskich; Wniosek komisji budżetowo - skarbowej w sprawie niepobierania w roku budżetowym 1930-31 przewidzianych w budżecie specjalnych dopłat na pokrycie kosztów budowy kanalizacji w Dąbrowie; Składanie do prezydjum wniosków i interpelacji.

× **SPRAWOZDANIE.** W dn. 4 bm. staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w Grodźcu urządzona została choinka dla biednej dziatwy. Na ten cel zebrano: od pracowników Tow. grodzieckiego 126 zł.: od Tow. Solvay 88.50 zł.; ze Stowarzyszeń (P. M. S., Sokół, harcer. i inne) 122.90 zł. i pozostało z choinki w roku ubiegłym 36.05 zł. Razem wpływ wynosi 373.43 zł. Wydatkowano: Łakocie 149.70 zł., 36 par ciepłej bielizny i 55 par pończoch 221.87 zł., Drobne wydatki 1.88 zł. Razem 373.43 zł.

Na choinkę przybyło 185 dzieci. Wszystkie były obdarzone łakociami i zabawkami, ofiarowanemi przez dzieci amerykańskie. Najbiedniejsze z dzieci otrzymały ciepłą bieliznę i pończoszki.

Pani Wiktorji Niepokojczyckiej i paniom nauczycielkom szkoły nr. 2 w Grodźcu J. Jakubowskiej, J. Jasińskiej i Zychównie za całkowite zorganizowanie i urządzenie choinki zarząd P. C. K. w Grodźcu składa gorące podziękowanie.

W przededniu sezonu budowlanego

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Właściwie znajdujemy się już w przededniu nowego sezonu budowlanego. Zagłębie Dąbrowskie sprawa ta interesuje z dwóch zasadniczych względów: perspektywy zatrudnienia większej ilości robotników i złagodzenia głodu mieszkaniowego, który nic na swem natężeniu nie stracił. Pewne oznaki wskazują na to, że i w tym roku, podobnie jak w roku ubiegłym ruch budowlany będzie dość żywy z tą różnicą, że prawdopodobnie rozpocznie się wcześniej. W roku ub. bowiem rozpoczął się **dopiero latem**. W tym roku można się spodziewać ruszenia akcji budowlanej już z wiosną. Wnioskować zaś można z uchwały komitetu ekonomicznego przy Radzie ministrów, proponującego **asygnowanie z wiosną 70 — 80 miljonów złotych, jako kredytu budowlanego.**

Z pośród większych imprez budowlanych w Zagłębiu na czoło wysuwają się: domy Zakładów ubezpieczeń, dom Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu, gmach Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, Zakłady ubezpieczeń w roku bieżącym, wykonywując plan ustawy w roku 1930. **budować będą dalsze bloki.** Bloki rozpoczęte w ub. roku (budowane przez kilka firm miejscowych) znajdują się obecnie pod dachami (pomimo krótkiego terminu, a ogromnego zadani firmy wykonały roboty przewidziane umową przed terminem), zaś 1 sierpnia mieszkania w tych domach zostaną oddane do użytku. Obecnie, jak wiadomo z ogłoszeń Zakłady ubezpieczeń ogłosiły przetarg na wykonanie instalacyj wodociągowych elektrycznych i t. d.

W tym roku Zakład ubezpieczeń w Królewskiej Hucie i Lwowski zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przystępują **do budowy dalszych bloków.** W związku z tem i wogóle z zapowiedzią budowy innych objektów przez różne instytucje należy podkreślić jedną kwestję, a mianowicie, aby podobnie, jak w roku ubiegłym **wykonywanie tych robót przypadło w udziale firmom miejscowym,** które, jak praktyka ubiegłego roku wykazała wywiązują się z zadań podjętych, pomimo ciężkich warunków w sposób bardzo solidny.

Obecnie zjawiają się dalsze roboty związane z budową (instalacyjne) i tutaj również **pierwszeństwo powinny mieć firmy miejscowe, istniejące dłuższy czas i mogące się legitymować rezultatami solidnej pracy.**

Nie jest to sprawa błaha, najlepszy dowód, że na jednem z posiedzeń **walnych Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu mocno ją podkreślano.** I nie jest to objaw jakiejś dzielnicowości, ani chęci uprzywilejowania, a stanowisko takie wynika z zupełnie logicznego rozumowania, że pierwszeństwo do zatrudnienia powinni mieć ci, którzy z daną miejscowością są silnie związani i **płacą różne świadczenia z racji wykonywanych robót zarówno na rzecz państwa, jak i miejscowych samorządów gminnych i gospodarczych.** Takie byłyby ogólne przesłanki motywujące to stanowisko. Ale i inny wzgląd, bardziej „handlowy" przemawia również za tem. Oto niewątpliwie miejscowe firmy dają większą gwarancję wykonania, solidnie podjętych robót od pozamiejscowych, właśnie... jako miejscowe, „przymurowane" do tego terenu i nie mogące sobie pozwolić na „sfuszerowanie" i pozostawienie na stałe takiej reklamy. Oczywiście firma pozamiejscowa w razie niedokładności, z tego powodu wielkiego zmartwienia mieć nie będzie, była bowiem... „przelotnym ptakiem".

Powyższe uwagi nasuwają się dlatego, że w ub. roku zaszedł już taki przykry wypadek oddania budowy domu mieszkalnego w Sosnowcu przez Bank Polski firmie... warszawskiej. Podobno z takim samym zamiarem nosi się Powiatowa Kasa chorych. Piszemy „podobno", nie bardzo wierząc tym pogłoskom, znając zarząd P. K. Ch., który dobrze orjentuje się w sytuacji. Natomiast na uznanie zasługuje stanowisko zarządów zakładów ubezpieczeń, które z zupełnie racjonalnego stanowiska potraktowały tę sprawę i w ten sam sposób niewątpliwie potraktują w roku bieżącym.

Takie spostrzeżenia nasuwają się dzisiaj w przededniu nowego sezonu budowlanego. Temat dość obszerny i w jednym artykule nie sposób go wyczerpać. Inne zagadnienia związane z akcją budowlaną, będziemy mieli możność omówić innym razem i to zarówno w odniesieniu do budownictwa prywatnego, jak i samorządów i instytucyj społecznych.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 26 bm. p. P. Swatowski „Narkotyki i ich zgubne działanie": We wtorek, dn. 27 bm. prof. dr. T. Pasierbiński „Ortografja a inteligencja"; W środę, dn. 28 b.m. prof. W. Gorzechowski „Co każdy o nowoczesnej fizyce wiedzieć powinien" II część; W czwartek, dn. 29 b.m. prof. St. Piotrowski „Stolica Londynu". W piątek, dn. 30 bm. dyr. L. Danilowiczowa o powieści M. J. Wielopolskiej z Walewskich „Kryjaki"; W sobotę, dn. 31 bm. dr. J. Nowak „Na co Państwo Polskie wydaje pieniądze". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

ŚNIEŻYCA.

Wichrowe pieszczoty
zbudziły z sennego ją trwania,
więc poszła po świecie
na owe wichrowe wołania...
Więc poszła po świecie
za wichru poświstem słyszanym,
na drożne rozstaje
i szlakiem zawrotnym, choć znanym...
Że grały jej w duszy
obłędne szeptania wichrowe,
więc poszła śnieżyca
po ową słyszaną już mowę.....
I szła tak przez pola,
upiorna i bólem straszliwa,
śnieżyca tęskniąca
i ową tęsknotą swą żywa.....
a kiedy z przed oczu
znikały wichrowych dróg ślady,
to trwożnem pytaniem
o drzewne się tłukła gromady.....
I tak się w swym bólu,
zawodząc po ziemi tułała,
aż wszystka się ziemia
jej łkaniem całowem rozgrała.....
I szła tak spragniona,
po ową słyszaną już mowę,
bo grały jej w duszy
obłędne szeptania wichrowe.....
a czasem stułana
mgłą białą po ziemi się słała,
lecz, oto, wichrowa
piosenka zwodziła i łkała.....
Więc znowu przez pola
śnieżyca za wichrem goniła,
i znowu naprożno
szukała, pragnęła i śniła.....
aż wreszcie zmęczona
tułaczką do krzyża przypadła,
i w pył się rozwiała,
i łzami na ziemię opadła.....

LITA MATUSEWICZOWA.

Sprawa dalszej zniżki cen

mięsa wieprzowego.

W poniedziałek dnia 26 bm. odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie dalszej zniżki cen mięsa wieprzowego.

Figlarny Ekspresik, pisząc o tem, dodaje z właściwą sobie złośliwością, iż tym razem komisja winna obniżyć ceny nie według życzeń pp. rzeźników, lecz według ściśle przeprowadzonej kalkulacji.

Zarzut ten, względnie insynuacja niewątpliwie spotka się z należyią odprawą zarówno komisji cennikowej, jak i pp. rzeźników, bowiem z notatki Ekspresika wynika, iż dotychczas pomiędzy komisją cennikową a pp. rzeźnikami istniało jakgdyby porozumienie przy ustalaniu cen i że obecnie komisja winna na innej podstawie przeprowadzić wyznaczenie cen mięsa wieprzowego.

Otóż w związku z wyznaczonem posiedzeniem pragniemy zwrócić uwagę na pewną ważką okoliczność, zupełnie dotychczas pomijaną przy dążeniu do zniżki ceny mięsa wieprzowego. Chodzi mianowicie o wysokość opłat i podatków przy uboju nierogacizny, wynoszących obecnie do 20 proc.

Przy kalkulacji cen mięsa wieprzowego dochód obliczany jest w wysokości 15 proc., a tymczasem opłaty i podatki wynoszą aż 20 proc., nie licząc dalszych opłat, w postaci podatku dochodowego, ubezpieczeń itp. Przy obecnem dążeniu do wydatnej zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, na wspomnianą okoliczność bezwarunkowo należy zwrócić uwagę, zwłaszcza, iż niepomyślne warunki gospodarcze i ogólny zastój zmusił jedną ze stron, mianowicie hodowców do ostateczności, czyli do wyzbywania się inwentarza ze stratą, gdyż, jak słychać, ostatnio po wsiach cena żywca spadła do... 80 gr. za kg. Ponieważ w tych warunkach hodowla bezwzględnie się nie opłaca i dalsza zniżka grozi katastrofą, sprawą pilną stała się kwestja skorygowania dotychczasowych opłat i podatków przy uboju, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby haracz ten wynosił aż 20 proc.

Dążenie do zniżki cen powinno obejmować wszystkie pozycje, wchodzące do kalkulacji cen danego artykułu, a niewspółmierność wspomnianych opłat świadczy, że te pozycje powinny obecnie stać się tematem obrad komisji cennikowej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

MIŁOSIERDZIE.

Kryzys gospodarczy — to brzmi zbyt oficjalnie wobec tysiąca nędzarzy, którym trzeba udzielać ciepłej strawy w kuchni Towarzystwa dobroczynności. Kryzys gospodarczy daje się we znaki wszystkim, a nędza nawiedziła tylko szare, nietynkowane domki na peryferjach miast i wpycha na dno życia tych, którzy stali bliżej brzegu przepaści.

W dobie stalowych nerwów i w pokoleniu, które przeżyło najokropniejsze sceny wojny, nie uważana jest za stronę dodatnią czułostkowość i roztkliwianie się nad losem ludzi, układających się do snu o pustym żołądku.

Dobroczynność publiczna została ujęta w ramy ustaw, w formy zapomóg w urzędach pośrednictwa pracy i w zabiegach samorządów. Stała się częścią składową działalności oficjalnej, jest skrupulatnie notowana w papierach urzędowych, stała się przez to bezosobową, a tem samem cokolwiek bezduszną.

Tembardziej szczerze radować się trzeba, że urzędowe miłosierdzie nie rozgrzeszyło ludzi dobrej woli od obowiązku miłości bliźniego, gdy pod jego dach wkroczył głód. To nie patos, to prawda, że nie trudno dziś znaleźć w Zagłębiu ludzi, którzy wciągu całego dnia nie jedli.

Któż o tem wie lepiej, niż sami robotnicy?

Jest nie mało w tem wzniosłości, że inteligencja, przemysłowcy, rzemieślnicy (rzeźnicy) składają w miarę możności ofiary na głodnych, bo w tem się, jak w nieskażonem zwierciadle, odbija odwieczna salidarność ludzi, piękno prawa pomagania słabszym, górujące w takich momentach ponad walką klas, ponad różnice wszelakich odcieni, ponad urazy osobiste.

Ale głęboko wzruszająca jest ofiarność robotników wydziału taniaku centralnego warsztatów mechanicznych w Niwce, którzy się opodatkowali po 30 (trzydzieści) groszy miesięcznie. Gdyby się opodatkowali w wysokości całej złotówki, ofiara ta niewątpliwie również godna najżywszego uznania, nie zwróciłaby tak uwagi, jak owe 30 gr. Właśnie dlatego że grosze, że to taka niedość okrągła suma, że najwidoczniej obliczona skrupulatnie, że było to najwięcej, ile dać było można ze skromniutkich zarobków. Kto daje całą złotówkę, o tem nie wiadomo czy nie mógłby dać dwóch złotych, ale kto wysupłał 30 gr., ten napewno więcej dać nie może.

Po drugiej stronie ponurego medalu nędzy jest radosne uczucie, że okrutna potęga rozczarowań naszych, zwątpień, beznadziejności i tragicznego lęku o jutro — nie zabiły w nas jedynego wszystko obejmującego przykazania miłości bliźniego.

Cokolwiek dzieje się pod słońcem w polityce, w sztuce, w dziedzinie myśli i ducha — jest ważne, ma zasadnicze znaczenie dla społeczności ludzkiej, ale wszelkie postępy na wszystkich polach skreślone będą moralnie, a nierzadko, co jest okropne, i materjalnie, o ile będą wśród nas ludzie gołdni, czyli tacy, którzy nie będą mieli tego, czego Stwórca nie odmówił najmizerniejszemu ze stworzeń swoich

(Ć.)

Poćwiartowany człowiek w worku.

Straszna zbrodnia na tle kłótni majątkowej.

W lecie ub. r. jeden z mieszkańców Strzemieszyc, przechodząc przez łąki, tuż pod Strzemieszycami położone, zauważył świeżo zakopaną ziemię w pobliżu krzaków. Zaintrygowany tem zjawiskiem, odrzucił trochę ziemi, odkrywając worek. Dotknąwszy się zawartości worka, odniósł wrażenie, że jest tam jakieś mięso,

jakby ręka ludzka.

Nazajutrz stwierdziwszy, że worka nie ruszano, poinformował o odkryciu sąsiada, poczem obaj zawiadomili policję.

Oczom przybyłej policji przedstawił się straszny widok. W worku zakopanym w ziemi

ukryty był kadłub mężczyzny,

z zawiązaną w chustkę głową, a w odległości 200 metrów od tego miejsca w drugim worku odkopano nogi. W trupie rozpoznano 30-letniego Zygmunta Korzusa, zamieszkałego wspólnie z Sośnierzami (Szosowa 78). Ustawiczne spory między Korzusem a szwagrem jego Sośnierzem na tle majątkowem, nasunęły policji podejrzenie, że zabójcą mógł być ów Sośnierz.

Podejrzenie okazało się następnie o tyle uzasadnionem, że wezwany na miejsce odnalezionych zwłok

Sośnierz nie poznał trupa.

Stamtąd policja udała się do stodoły, gdzie, jak wiadomem było sąsiadom, sypiał Korzus. Ślady krwi na poduszce, obok posłania i na ścianie, przysypane plewami, oraz

drobne kawałeczki kości i mięsa ludzkiego

świadczyły, że stodoła była miejscem tej ponurej zbrodni. Narzędziem zbrodni była siekiera, na której stwierdzono również świeże ślady krwi.

Zabójcę aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Korzus swego czasu sprzedał Sośnierzowi swoją część majątku w okresie dewaluacji markowej; potem upominał się o dopłatę 2000 zł., uważając, że za tanio sprzedał. Sośnierz nie tylko o dopłacie słyszeć nie chciał, ale odmówił mu nawet ciepłego kąta w nowowybudowanym domu i łyżki gorącej strawy. Na tem właśnie tle dochodziło między nimi do ostrych kłótni i bójek. Wskutek takich wrogich stosunków sąsiedzi ostrzegali Korzusa, że Sośnierz go może zabić. I istotnie złowróżba sąsiadów sprawdziła się. Sekcja zwłok ustaliła, że zabójstwo miało miejsce w stodole i podczas snu.

Stawiony wczoraj przed Sąd okręgowy zabójca przyznał się do inkryminowanego mu czynu, podając na swe usprawiedliwienie, że

działał w obronie własnej.

Szczegóły zajścia przedstawił w ten sposób:

Krytycznej chwili uderzył Korzusa kilkakrotnie kamieniem w głowę wówczas, kiedy ten rzucił się na niego

z nożem w ręku.

Korzus chwiejąc się, przeskoczył do zagrody, gdzie sypiał. Późnym wieczorem tego dnia martwego Korzusa zaciągnął w pole i po

obcięciu mu nóg,

zakopał w łąkach w różnych miejscach.

Wobec tak wyrafinowanego tłomaczenia się zbrodniarza i podania okoliczności towarzyszących zabójstwu, sąd na wniosek prokuratora zarządził oględziny miejsca zbrodni. Przeprowadzona w pełnym komplecie, w składzie: przewodniczącego sędziego W. Sokólskiego, votantów St. Sadkowskiego i Ez. Jankiewicza, przy współudziale prokuratora Górskiego i aplikanta Gawrońskiego wizja lokalna stodoły nie wykazała bynajmniej tych okoliczności, jakiemi zasłaniał się zabójca.

Spodziewany jest zatem wyrok skazujący, ogłoszenie którego wyznaczono na jutro.

Fatalny skok narciarza

w przepaść.

Onegdaj, już wieczorem, pod Saturnem miał miejsce tragiczny wypadek, któremu uległ znany w Zagłębiu sportowiec członek C. K. S. p. Eugenjusz Zioła z Milowic.

Zioła, używając jazdy na nartach, trenował skoki, zjeżdżając z pobliskiej góry „Buzecha".

W pewnej chwili, nie mogąc jeszcze opanować należycie nart, stoczył się z kilkunastometrowej wysokości do pobliskiej kamionki, doznając ciężkich obrażeń.

Ze złamaną nogą i dwiema bolesnemi ranami szarpanemi, nie mogąc doczekać się żadnej pomocy, dowlókł się resztkami sił do szpitala zakaźnego na Skałce, gdzie **zemdlał na ulicy.**

Rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

Wypadek ten wywołał powszechne współczucie wśród kolegów klubowych p. Zioły.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 22.730 OSÓB.

Na terenie działalności PUPP. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty, w biegłym tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 22.730 osób, z czego zarejestrowanych było 20.202 osoby, w tem 4.313 kobiet i 733 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wzrosła o 1030 osób, a to skutkiem redukcyj w przemyśle metalowym, chemicznym, włókienniczym i górniczym. W zakładach włókienniczych H. Dietla, zatrudniających około 700 robotników, wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom i rozpoczęto stopniowo ich zwalniać.

Częściwo zatrudnionych było 11.313 osób, z których na 3 dni pracowało 5330 osób, na 4 dni — 3732 i na 5 dni — 2251 osoba.

Przy robotach publicznych w powiecie Będzińskim pracowały 132 osoby, w pozostałych powiatach robót nie prowadzono. Zagranicę wyjechało 6 osób.

W okresie od dn. 5 do 11 bm. zasiłki wypłacono 5438 osobom.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA W GOŁONOGU.** W niedzielę minioną popołudniu na trakt łosieński wypadła ze śpiewem harcerska drużyna gołonoska, rozmieszczona na długim rzędzie saneczek, przyprzężonych do kulisującego konia. Dojechawszy do Łośnia cały szereg się rozwiązał i pojedyńczo pod kierownictwem drużynowego p. P. Rosonia poczęli harcerze saneczkować z wyniosłego wzgórza, położonego tuż przy samym Łośniu wśród przepięknego leśnego krajobrazu. Późno już było, kiedy rozbawieni harcerze wrócili kuligiem do swej siedziby z dużym zapasem przeżytych niedawno wzruszeń i emocji.

× **CHOINKA.** Dnia 22 stycznia 1931 r. odbyła się piękna uroczystość choinkowa u S. Karmelitanek Dziec. Jezus w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 23. W uroczystości tej brało udział 60 dzieci. Najbiedniejszych 30 zostały obdarzone podarunkami ofiarowanemi przez panią Schoenową i panią Gałuchowską.

× **ODCZYT POSŁA CZAPIŃSKIEGO.** W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 5 popol. poseł Kazimierz Czapiński wygłosi odczyt p. t. „Oświata w Polsce i zagranicą". Odczyt odbędzie się w lokalu Domu ludowego przy ul. Jasnej 26 w Sosnowcu.

× **DOM LUDOWY W SOSNOWCU.** W dniu 25 bm. w sali tanecznej Domu ludowego w Sosnowcu odbędzie się wieczorek taneczny dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 19 Wejście 1 złoty.

× **ZABAWA W DOMU LUDOWYM.** Opieka szkolna szkoły powszechnej nr. 17 im. św. Barbary w Sielcu wraz z Radą pedagogiczną, urządza w niedzielę dnia 1 lutego b.r. w sali Domu ludowego w Sosnowcu przy ulicy Jasnej 26. zabawę karnawałową z której dochód przeznacza na pomoc biednej dziatwie tejże szkoły.

Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. Wejście za zaproszeniami które wcześniej można otrzymać w kancelarji szkolnej ul. Szkolna 4.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ"** w Pogoni urządza w dniu 25 b.m. o godz. 7 wieczorem, w sali Związków zawodowych na Pogoni, ul. Marjacka 1, zabawę taneczną dla członków Ligi Katolickiej. Wstęp tylko za zaproszeniami.

× **BAL W NIEMCACH.** Dnia 31 stycznia b.r., w sobotę odbędzie się w salach górnych Gospody na Niemcach (Warsz. Tow. Kop. Węgla) doroczny bal na rzecz Komitetu pomocy dzieciom najbiedniejszym w Niemcach, albo inaczej — na „Biedne dzieci".

Będzie to już ósmy bal na rzecz wspomnianej instytucji, która dzięki swej owocnej humanitarnej pracy zyskała sobie ogólne uznanie i sympatje. Bal ten ma już swoją tradycję w Zagłębiu, a dochód z niego jest główną podstawą całorocznego budżetu.

A więc spieszmy na Niemce w sobotę, by zasilić kasę „Biednych dzieci".

Likwidacja szajki

ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.

Od dłuższego już czasu na stacji kolejowej Pogoń w Sosnowcu doskonale zorganizowana szajka złodziei dokonywała systematycznie kradzieży węgla z wagonów.

W związku z tem wydział śledczy P.P. w Sosnowcu zarządził w ostatnich dniach stałą obserwację torów kolejowych, co w rezultacie doprowadziło do zlikwidowania szajki zawodowych złodziei kolejowych, trudniących się specjalnie kradzieżami węgla.

Aresztowani zostali mieszkańcy Sosnowca: Henryk Kanicki (Czeladzka 24). Zygmunt Dziurka (Staropogońska 25), Jan Torchała (Smolna 5), Władysław Sobota (Wysoka 19), Marjan Bratkowski (Kordonowa 4), Zygmunt Salus (Dolna 28), Tadeusz Giciżycki (Dolna 32), Stanisław Birak (Daleka 25) i Edward Brejdak (Wysoka 7).

Od złodziei, których schwytano podczas kradzieży, odebrano około 1500 kg. węgla.

Aresztowanych złodziei kolejowych policja przekazała władzom sądowym.

× **WIECZÓR TANECZNY.** Pracownicy poczty, telegrafu i telefonów w Będzinie urządzają w dniu 7 lutego r. b. w salach Tow. dobroczynności na górze Zamkowej wieczór taneczny. Początek zabawy o godz. 10 wieczorem. Bufet obficie zaopatrzony po cenach umiarkowanych. Wejście tylko za zaproszeniami. Wstęp dla pań 4 zł., dla panów 5 zł.

× **POTRÓJNA NOC KARNAWAŁOWA.** Pod takim tytułem odbędzie się wesoła i wielce urozmaicona zabawa karnawałowa w dniu 1 lutego r. b. w salach Ogniska w Dąbrowie, urządzona staraniem kilku organizacyj, mających tam swą siedzibę.

Bufet własny. Wstęp dla pań 1.50, dla panów 2 zł.

× **SPRAWY WODOCIĄGOWE W SOSNOWCU.** W czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Magistracie Sosnowca posiedzenie komisji, wyłonionej przez Radę przyboczną, celem rozpatrzenie następujących spraw: Ustalenia opłat wodociągowo-kanalizacyjnych. Rozpatrzenia projektu umowy z państwowymi zakładami wodociągowymi na Górnym Śląsku. Rozpatrzenia projektu statutu organizacyjnego miejskiego zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego.

× **ZABAWA TANECZNA.** Zw. młodzieży pracującej „Jedność" filja w Sosnowcu w sali Zw. zaw. polskich na Pogoni w dniu 31 bm. urządza zabawę taneczną. Wejście dla pań 2 zł. 50 gr. dla panów 3 zł. 50 gr.

× **DANCING W SAVOY'U.** Dyrekcja znanej restauracji w Sosnowcu „Savoy" otworzyła dancing w tym lokalu. Miła ta inowacja sympatycznie została przyjęta przez publiczność odwiedzającą „Savoy".

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych w Sosnowcu: dur brzuszny 2, błonica 3, odra 3, krztusiec 1, gruźlica płuc 2.

Odkażono mieszkań 3, odwszono 34 osoby.

× **TURNIEJ PING - PONGOWY O MISTRZOSTWO KLUBU.** Wczoraj w lokalu czeladzkiego K S. rozpoczął się pierwszy turniej ping - pnogowy o mistrzostwo klubu. Jaką popularnością cieszy się ten zimowy tennis stołowy, świadczy fakt, że do turnieju zapisało się 42 zawodników, w tem kilka pań. Turniej rozgrywany w czterech grupach, potrwa kilka dni, przyczem dla mistrza i wice mistrza zarząd klubu zakupił nagrody, w postaci cennych rakiet ping - pongowych.

× **NAPAD CZY SYMULACJA?** Mieszkanka Strzemieszyc Janiszewska (Kościelna 57), zawiadomiła tamtejszy posterunek P. P., że idąc ze Strzemieszyc do Kazimierza została zatrzymana przez jakiegoś osobnika, który przeciął jej pasek u ręcznej torebki, poczem zabrał z niej 1000 zł. w banknotach 20-złotowych. Napastnik, według opowiadań J., miał wspólnika, który stał obok. Janiszewska, wdowa po górniku, oświadczyła że skradziono jej pieniądze niosła na poczię w Kazimierzu celem zamiany na banknoty 100 złotowe. Zachodzi przypuszczenie, że J. symulowała napad. Policja prowadzi dochodzenie.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj w domu noclegowym w Sosnowcu (Teatralna 4) napiła się w celu samobójczym esencji octowej 24-letnia Zofja Klamka, bez stałego miejsca zamieszkania. Pierwszej pomocy denatce udzielono na miejscu, poczem w stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala na Pekinie.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Konduktor pociągów osobowych, Romuald Ernst, zamieszkały w Sosnowcu (Mazowiecka 2), przechodząc podczas biegu pociągu z przedziału do przedziału, doznał zmiażdżenia prawej stopy przez drzwi przedziału. Ernsta przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie.

× **KRADZIEŻE.** Służąca p. Marji Minkowskiej, zamieszkałej w Sosnowcu (Prez. Mościckiego 2), Stefanja Zych, skradłszy swej chlebodawczyni kapę oraz złoty medaljonik zbiegła w niewiadomy kierunku.

Rejndli Rajzman, zamieszkałej w Będzinie (Plac 3 Maja 5) skradziono futro oraz palto męskie, wartości 500 zł. Z komórki Barbary Piaskowskiej, zam. w Sosnowcu (Północna 21) skradziono 3 gęsi wartości 30 zł.

NOWA FABRYKA BIELI CYNKOWEJ.

Jak się dowiadujemy, budowa fabryki bieli cynkowej, rozpoczęta z końcem 1929 r. przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, zostanie ukończona z początkiem marca r. b. Fabryka, urządzona wedle najnowszych wymogów techniki, obliczona jest początkowo na produkcję 300 wagonów bieli cynkowej rocznie.

Zadaniem nowej fabryki będzie nietylko zaspokojenie częściowe rynku krajowego, lecz także, i to w przeważnej mierze, eksport jej produkcji zagranicę. Ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne fabryki, biel cynkowa będzie pierwszorzędnego gatunku, nieustępującego w niczem jakości bieli cynkowej fabryk niemieckich.

Ponieważ cena cynku surowego kalkuluje się obecnie bardzo nisko, należy się spodziewać, że nowopowstała fabryka ustali również w tym stosunku niskie ceny bieli cynkowej dla sprzedaży krajowej, zwłaszcza zaś dla eksportu. 962

NA MARGINESIE DZIAŁALNOŚCI BUDOWLANEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK W MYSŁOWICACH.

959

Przed kilkoma miesiącami prasa polska przyniosła wiadomość o wysiłkach rozwiązania u nas problemu mieszkaniowego, za pomocą stosowanego już oddawna w Europie i Ameryce, a z takiem powodzeniem stosowanego, systemu „Celowego Oszczędzania".

Pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce jest Kasa Budowlana i Pożyczek w Mysłowicach. Oparta o tę samą co i zagranicą prostą zasadę, że, chcąc wybudować własne osiedle, jeden człowiek oszczędzając np. 1000 złotych rocznie, oszczędzać musi aż 10 lat, ażeby zdobyć 10.000 złotych, gdy oszczędza je kolektywnie 10-ciu ludzi po 1.000 złotych rocznie, to suma 10.000 złotych zebrana być może w ciągu jednego roku. — Kasa Budowlana w Mysłowicach pochwalić się może w ciągu półrocznego swego istnienia wielkim sukcesem. Ponieważ zaś kwestja mieszkaniowa dla wielu stanowi bolączkę tak dotkliwą, że nawet roczny termin oczekiwania jest nawet zbyt długi — Statut spółdzielni poszedł tak daleko, że daje możność już po pół roku oszczędzania, otrzymać pożyczkę budowlaną według poniższej skali:

Otrzymać można 2.000 zł. wpłacając 300 zł.
Otrzymać można 5.000 zł. wpłacając 750 zł.
Otrzymać można 10.000 zł. wpłacając 1.500 złotych.
Otrzymać można 20.000 zł. wpłacając 3.000 zł.
Otrzymać można 30.000 zł. wpłacając 4.500 zł.
Otrzymać można 40.000 zł. wpłacając 6.000 zł.

W tym wypadku jednak ilość oszczędzających musi być większa, ażeby w ciągu pół roku zebrać sumę niezbędną na budowę dla pierwszego oszczędzającego, następna partja oszczędzających kolektywnie zbiera — dla drugiego i t. d.

To też, niby lawina, narastająca ilość członków oszczędzających, nadaje całej akcji właściwą dynamikę, w świetle której konkretne fakty muszą być. Coraz to większa ilość członków, który w ciągu niespełna pół roku otrzymają niezbędne pożyczki budowlane. O sile tej dynamiki i słuszności wypróbowanej zasady „kolektywnego oszczędzania" najlepiej świadczy poniższe.

Kasa Budowlana w Mysłowicach, jako spółdzielnia, rozpoczęła swoją działalność w b. szczupłym, jakto zwykle na początku bywa, zakresie. Kilkudziesięciu zaledwie ludzi było pionierami praktycznie przeniesionego na grunt polski hasła. „Droga kolektywnego oszczędzania jest jedynym pewnym środkiem zdobycia własnego dachu nad głową". I oto po pół roku liczba oszczędzających przekroczyła już 500 członków, a suma wydanych na budowę pożyczek stanowi około 400.000 złotych. Oprócz tego, niezmiernie ważnym momentem dla każdej pożyczki, a szczególnie budowlanej, jest: termin spłaty i oprocentowanie. Otóż i w tym wypadku warunki są najbardziej liberalne: pożyczka bowiem udzielana przez Kasę w Mysłowicach jest na 21 lat i to bezprocentowo; oszczędzający — ze względu na wspólny kolektywny interes — procentów żadnych od swoich oszczędności również nie otrzymują. Jedynie pierwotna 20-proc. wpłata, uprawniająca do pożyczki na 21 lat, stanowi jakby ekwiwalent procentowy, stanowiący 0.95 proc. rocznie, czyli niespełna 1 procent.

Ponieważ jednak żadna instytucja, sama przez się, bez dochodów, jakie pokryć muszą rozchody administracyjne, istnieć nie może — 5 proc. od sumy zadeklarowanej pożyczki stanowi, poza 50 zł. wkładu członkowskiego plus 10 złotych wpisowego — jedyny koszt, jaki ponosi członek spółdzielni, otrzymując pożyczkę budowlaną.

Instytucja jednak „kolektywnego oszczędzania i budowy własnych domów oraz mieszkań" na chwilę w zastoju pozostać nie może. Coraz to nowa ilość członków stanowi o jej powodzeniu, bo każda nowa ich grupa daje możność zaspokojenia poprzednich, to też członkowie, którzy zadeklarowali swoje pożyczki i wnoszą na ten cel oszczędności — są sami osobiście zainteresowani we wzroście i rozwoju tej instytucji. **I to właśnie ostatnio stanowi o jej żywotności.**

Ponieważ zaś głód mieszkaniowy jest największą, może być, z naszych bolączek społecznych i gospodarczych — przeto siła tego głodu zmusza żywiołowo do jej zaspokojenia. **I to, t. j. dążność każdego człowieka do własnego dachu nad głową — daje tej instytucji coraz to nowych członków.**

W tej fazie rozwoju, instytucja będąca w mowie, t. j. Kasa Budowlana w Mysłowicach obejrzeć się musiała za wyszukaniem jaknajekonomiczniejszych form budownictwa kolektywnego: tanich placów pod budowę oraz materjałów budowlanych.

Pomimo piętrzącej się trudności natury konkurencyjnej, jakie zwykle nasuwają się, kiedy chodzi o akcję zakrojoną na szerszą skalę — w tym krótkim, bo półrocznym okresie istnienia Kasy, udało się jej nabyć na stosunkowo dogodnych warunkach wielki kompleks własnych placów, na których zapewnioną mają budowę setki nowych domków. Między innemi część placów położona jest w najbliższem sąsiedztwie z kolonją Piłsudskiego w Janowie pod Mysłowicami.

Następnym etapem będzie budowa własnej cegielni, kolektywny zakup wszelkich innych materjałów budowlanych, w końcu projektowanie i ekonomiczna budowa pod kierunkiem własnych budowniczych kasy.

Bilans prac jak na początek, tak wielki, że o ile dalej będzie kasie rozwinąć swoją działalność w dotychczasowym tempie — stanie się ona niewątpliwie za parę lat jedną z największych w kraju tego rodzaju instytucją, która bez niczyjej pomocy, własnemi silami rozwiązać potrafiła zagadnienie mieszkaniowe. Tak jak zresztą stało się to wszędzie na zachodzie, oprócz nas wyczekujących wyłącznie ingerencji rządu — tam gdzie społeczeństwo, w pierwszym rzędzie samo sobie radzić powinno. Aczkolwiek działalność kasy nosi charakter regjonalny śląski, to jednak cały szereg ludzi w poszukiwaniu sobie osiedla, czy schroniska na stare lata w innych dzielnicach Polski — nie jest z tem również związane. To też członkowie, łączący się setkami ogniw w jeden łańcuch kolektywnego oszczędzania, rekrutują się z wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Oprócz rodzonych ślązaków, z dalekich krańców wielkopolskich, małopolskich, Kongresówki, ba nawet Kresów Wschodnich — zjeżdżają do Mysłowic liczne rzesze tych których drogą wspólnej kooperacji, wspólnego oszczędzania pragną zdobyć sobie to, co w dziedzinie materjalnej dla człowieka, poza strawą i odzieniem jest najważniejsze: **Własną strzechę rodzinną.**

Interesując się rozwojem kasy, przeglądamy cały szereg samorzutnych podziękowań ludzi, obdarowanych, dzięki przystąpieniu do wspólnej akcji oszczędności budowlano-mieszkaniowej, bezprocentowym długoterminowym kredytem.

A więc między innemi:

PODZIĘKOWANIE.

Szanownej Dyrekcji Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Mysłowicach, ul. Powstańców L. 15, składamy niniejszym serdeczne podziękowanie za wypłacenie nam w krótkim czasie bezprocentowej pożyczki w kwocie 30.000 zł., jedynie za zabezpieczeniem hipotecznem, amortyzacyjnej przez przez lat 21 (dwadzieścia jeden) po 120 zł. miesięcznie.

Powyższą pożyczkę otrzymaliśmy za pośrednictwem Oddziału tejże Kasy, który znajduje się w Wadowicach, przy ul. Sienkiewicza L. 589.

Wspomniany Oddział przeprowadza tranzakcje pożyczkowe w Województwie Krakowskiem.

Dr. Dyonizy Erb z żoną,
Sędzia Sądu Okręgowego
w Wadowicach.

Szanownej Dyrekcji Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek Spółdzielni, z ogr. odp. w Mysłowicach, ul. Powstańców L. 15 — składamy serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj rychłe przydzielenie nam bezprocentowej przez 21 lat amortyzowanej pożyczki budowlanej w kwocie zł. 25.000 jedynie za zabezpieczeniem hipotecznem.

Zarazem nadmieniamy, że pożyczkę uzyskaliśmy za pośrednictwem Oddziału Kasy, znajdującego się w Wadowicach, ul. Powstańców, Hotel Has.

Aleksy i Aniela Babiarczykowie
Kalwarja Zebrzydowska.

Ja niżej podpisany Emanuel Cyroń, robotnik kopalniany, zamieszkały w Orzeszu, powiat Pszczyna, potwierdzam odbiór przydzielonej mi pożyczki w wysokości 15.000 zł., która jest przez 21 lat bezprocentowa i którą będę po 60 zł. miesięcznie odpłacał.

Cieszy mnie, że W. Panowie mi w dniu dzisiejszym jako dzień przedświąteczny tą uciechę zrobili i pożyczkę powyższą mi przydzielili i przez co będą mógł jeszcze przed Świętami moich starych wierzycieli zaspokoić i będą miał spokojne święta.

Orzesze, dnia 23 grudnia 1930 r.
(—) **Emanuel Cyroń.**

Szan. Kasie Budowlanej Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach, dziękuję za wypłacenie mi pożyczki w wysokości 5.000 zł. (Pięć tysięcy złotych).

Mysłowice, dnia 16.12 1930 r.
(—) **Bogacz Paweł.**

Szan. Spółdzielni Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach, za, przez 21 lat niewypowiedzialną, bezprocentową pożyczkę w wysokości 2.000 zł. dziękuję.

Koniusze, p. Proszowice, dn. 24.11 1930 r.
(—) **Michał Król.**

Budowlanej Kasie Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach dziękuję serdecznie za udzieloną mi przez 21 lat bezprocentową i niewypowiedzialną pożyczkę hipoteczną w wysokości 2.000 zł. (dwa tysiące złotych).

Pisarzowice, 143, p. Kozy, 22.12.30 r.
stwierdza
(—) **Wójcik Franciszek.**

Szanownej Spółdzielni Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek Spółdz. z ogr. odp. w Mysłowicach, dziękuję za szybkie przydzielenie mi na 21 lat bezprocentowej i niewypowiedzialnej pożyczki w wysokości 17.000 zł. (siedemnaście tysięcy złotych) i będę W. P. w każdej chwili i każdemu polecał jako faktycznie uczciwą Spółdzielnię Kredytową.

Wadowice, dnia 21 listopada 1930 r.
(—) **Józef Machalica,**
Dyrektor Spółki Rolnej,
Spółdzielni z ogran. odp.
w Wadowicach.

Ja niżej podpisana **Karolina Koszałkowa**, zamieszkała w Rudniku nad Sanem, dziękuję WPP. za przydzieloną mi pożyczkę budowlaną w wysokości 4.000 zł. (cztery tysiące złotych), którą to pożyczkę otrzymałam bezprocentową na 21 lat (dwadzieścia jeden lat).

Rudniki nad Sanem, dn. 1.10 1930 r.
(—) **Karolina Koszałkowa.**

My niżej podpisani Marja Banasiówna i Jakób Banaś, zamieszkali w Wadowicach, dziękujemy WPP. za przydzieloną nam pożyczkę przez 21 lat bezprocentową i po 28 (dwadzieścia ośm) złotych miesięcznie spłacalną pożyczkę w wysokości 7.000 zł. (siedem tysięcy złotych).

Wadowice, dn. 10 października 1930 r.
(—) **Marja Banasiówna**
(—) **Jakób Banaś.**

Ja niżej podpisany Drąg Stanisław, Dąbrowa Górnicza, ul. Reymonta 2, dziękuję WPP. za przydzielenie mi bezprocentowej niewypowiedzialnej pożyczki w wysokości 6.000 zł. (sześć tysięcy złotych).

Dąbrowa Górnicza, 15 paźdz. 1930 r.
(—) **Stanisław Drąg.**

Ja niżej podpisana Bustrzycka, zamieszkała Biały Dunajec, poczta Poronin, pow. Nowy Targ, dziękuje WPP. za przydzielenie mi pożyczkę w wysokości 2.000 zł. (dwa tysiące złotych), którą to pożyczkę otrzymałam bezprocentową na 21 lat (dwadzieścia jeden lat) i po 8 zł. miesięcznie odpłacalną.

Biały Dunajec dn. 16 paźdz. 1930 r.
(—) **Marja Bustrzycka,**
(—) **Jędrzej Bustrzycki,**
w obecności podpisana
(—) **Aniela Stadnicka.**

Ja niżej podpisany mistrz piekarski Romuald Bretner dziękuję za przydzielenie i wypłacenie mi pożyczki w wysokości 15.000 zł. Przekonałem się, że WPP. dotrzymują wszelkich warunków, umówionych i że termin wypłaty dotrzymują. Nie spodziewałem się pożyczkę tę otrzymać i przeto dziękuję WPP. za udzieloną mi pomoc finansową.

Kazimierz, pow. Będzin, d. 23.10.30 r.
(—) **Bretner.**

Ja niżej podpisany Płonka Jan z Ostrowa (Wlkp.) serdecznie dziękuję WPP. za przydzielenie mi bezprocentowej, niewypowiedzialnej pożyczki w wysokości 5.000 zł. (pięć tysięcy złotych).

Ostrów (Pozn.), dn. 18 grudnia 1930 r.
(—) **Jan Płonka.**

Gdyby można było poza szczupłą garstką zgórą 500 uświadomionych członków kasy wstrząsnąć również setkami tysięcy ludzi, gnieżdżących się dotąd w niehigjenicznych, szczupłych mieszkaniach, lub pozostających w ich poszukiwaniu i nakazać tym ludziom akcję wspólnego czynu, tak łatwą do zrealizowania w kolektywnej celowej oszczędności, cały kraj w krótkim czasie pokryłby się dziesiątkami tysięcy nowych domów. Zyskałaby również niepomiernie na tem cała gospodarka narodowa, a część bezrobotnych wróciłaby do dawnych swoich warsztatów pracy.

Lecz zły jak i dobry przykład jest zaraźliwy. Miejmy przeto nadzieję, że wkrótce usłyszymy, iż Kasa Budowlana w Mysłowicach siecią swoich oddziałów pokryje kraj cały i pobudzi go do masowego kolektywnego oszczędzania oraz budownictwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Emigracja osadnicza z Polski do Brazylji bez ograniczeń.

Z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą w Brazylji, rząd federalny Stanów Zjedn. Brazylji wstrzymał imigrację osób z krajów europejskich.

Zgodnie z wprowadzonemi ostatnio ograniczeniami do Brazylji mogą wyjeżdżać tylko ci, którzy: 1) poprzednio byli już w Brazylji i pragną tam powrócić, 2) posiadają wezwania imienne od krewnych lub znajomych wzywające ich do Brazylji, lub wreszcie 3) ci, którzy mogą wykazać się posiadaniem większych zasobów pieniężnych, mianowicie 3000 zł. na każdą osobę dorosłą i po 2000 zł. na każde dziecko powyżej 12 lat.

Ograniczenia powyższe nie odnoszą się do emigrantów, wyjeżdżających z Polski do Brazylji w celach osadniczych na tereny Towarzystwa kolonizacyjnego. Towarzystwo prowadzi akcję osadniczą na terenie stanu Espirito Santo, gdzie założyło kolonję „Orzeł Biały" („Aguia Branca")

Pierwszy transport osadników na tę kolonję w r. b. odejdzie z Warszawy w drugiej połowie marca. Następne transporty wysyłane będą w odstępach czasu mniej więcej miesięcznych przez całą wiosnę i lato aż do jesieni.

Kronika gospodarcza.

KONFERENCJA ROLNICZA PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWEJ. Paryska „L'Information" dowiaduje się z Bukaresztu, iż rząd rumuński powziął już niezbędne zarządzenia dla zwołania konferencji państw rolniczych Europy środkowej. Konferencja ta miałaby za zadanie utworzenie wspólnego programu gospodarczego i omówienie sprawy cel preferencyjnych. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w ciągu b. m.

SILNY WZROST EKSPORTU PIERZA I PUCHU. Eksport tych produktów z Wielkopolski w grudniu ub. r. wynosił 52.415.70 kg. wobec 25.162 kg. w listopadzie ub. r., w tem wywieziono 4.467.30 kg. puchu, 39.598.60 kg. pierza gęsiego i kaczego, 8.349,60 kg. pierza kurzego, łącznej wartości 486.314.28 zł. Z tego przypada na poszczególne rynki eksportowe: Niemcy złotych 449.617.41, Czechosłowacja 22.094.28, Austrja 10.123.10, Francja zł. 4.479.49. Ceny na rynkach zagranicznych, jako skutek panującego przesilenia gospodarczego, w dalszym ciągu spadają. Silnie odczuwa się dumping pierza sowieckiego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.1.

AKCJE: Bank Polski 152.50 — 153.50, Bank Handlowy 108.00, Bank Zachodni 70.00, Węgiel 33.00 — 34.00, Modrzejów 8.75, Haberbusch 101.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.31 i pół, Paryż 34.97, Praga 26.40 i pół, Włochy 46.71 i pół, Szwajcarja 172.60, Holandja 359.05, Stokholm 238.95, Berlin 212.05. Dol. War. pr. 8.91,90 — 8.92.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 46.00 — 46.50 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 92.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00 — 52.25.

Kronika Olkuska.

„Tranzakcje" handlowe

„DJABOLA" W OLKUSKIEM.

Wszystkie prawie posterunki w pow. Olkuskim mają urwanie głowy z niesolidnymi agentami tej firmy.

Natarczywy agent zjawia się jak zły duch u gospodarza lub gospodyni i namawia do kupna masielnicy lub wirówki. Jeżeli pomimo złotych słów, gospodyni nie chce nabyć luksusowego dziś przedmiotu, agent zostawia go rzekomo na przechowanie, żądając podpisania kartki, jako zastawu, względnie postawienia „krzyżyków". Aby się odczepić od takiego ananasa, kwitują z odbioru pozostawionej maszyny i cierpliwie czekają dopóki agent nie zjawi się po odbiór.

Tymczasem przychodzi list z firmy o zapłacenie raty za kupiony przedmiot. Robi się gwałt, zainteresowani biegną do biura firmy „Djabolo" w Sułoszowej, gdzie urzęduje pan inspektor, ale tu śmieją się z takiego interesanta i radzą płacić.

Biegną więc ci ludzie na posterunki, aby tam się użalić przed komendantem:

— Ady panie starszy — przecież tego nie kupiłam. Pozostawił na kilka dni, powiedział, że zaraz odbierze. Co mnie potem, kiedy nawet krowy niemam.

I pozostawia masielnicę lub wirówkę na posterunku do dyspozycji firmy „Djabolo".

× CHAOS CEN NA MIĘSO I TŁUSZCZE. W ostatnich czasach w Olkuszu i okolicy wytworzył się istny chaos w cenach różnych artykułów, a zwłaszcza mięsa i tłuszczów. Naprzykład w jatkach sprzedawane było mięso wołowe po 2 zł. kg., a wieprzowe po 2.60, t. j. po cenach ustalonych przez starostwo w swoim czasie. Na targach zaś przyjezdni rzeźnicy nie mieli nabywców na cenę zł. 1.50 za mięso wołowe i zł. 1.80 za wieprzowe. Jak się łatwo domyśleć, cała prawie ludność Olkusza bierze mięso na kredyt i oczywiście musi przepłacać je u miejscowych rzeźników.

Hydrze tej ucięto łeb na posiedzeniu komisji opinjodawczej przy starostwie w dniu 23 bm., gdzie ustalone zostały dla rzeźników nowe znacznie zniżone ceny: mięso wołowe (rosołowe) zł. 1.60 — pierwszy gatunek zł. 1.80; cielęcina zł. 1.60 i zł. 1.80; pospółka wieprzowa zł. 1.50, schab zł. 2; słonina zł. 2.20; sadło zł. 2.40; kiełbasa zwycz. zł. 2.80; lepsza zł. 3.50; szmalec zł. 3; szynka zł. 5. Ceny ważne od 24 bm.

W najbliższych dniach ma się odbyć podobne posiedzenie komisji, celem ustalenia nowych, zniżonych cen na pieczywo.

× POŻAR Z PODPALENIA. Jeszcze w dniu 17 bm. w nocy spalił się dom wraz z chlewem i niektóremi sprzętami, należący do Antoniego Krzywdy we wsi Korzkiew, gm. Cianowice. O podpalenie podejrzany jest sam właściciel domu, celem otrzymania dość wysokiej premji asekuracyjnej. O niezameldowanie w swoim czasie o pożarze posterunkowi, został pociągnięty do odpowiedzialności sołtys wsi Korzkiew.

× SAMOBÓJSTWO, A NIE WYPADEK. Donosiliśmy przed kilku dniami o znalezieniu trupa na torze kolejowem pomiędzy Sławkowem i Bukownem, przejechanego przez pociąg. Dochodzenie policyjne ustaliło, że denat nazywa się Antoni Lorek, lat 18. mieszkaniec Małobądza. gm. Bolesław. Zbyt wrażliwy chłopiec rzucił się pod pociąg z powodu oddania go przez Sąd powiatowy w Olkuszu pod dozór policyjny za złośliwe złamanie 30 kilku drzewek przy drodze pomiędzy Sławkowem i Bolesławiem.

× AMATOR ZAGLĄDANIA DO CUDZEJ KIESZENI. Podczas targu w Olkuszu w dniu 23 bm., złodziej recydywista, Kazimierz Zopczyński z Wolbromia, sięgnął ręką do kieszeni gospodarza Szymona Curyło z Pomorzan i wyjął z niej całą zawartość, całe 2 złote. Zopczyńskiego ukokowano za ten drobiazg za kratą.

Straszny obraz stolicy Niemiec.

Szalone zdeprawowanie młodego pokolenia.

Ciężki kryzys gospodarczy Niemiec, wyrażający się w liczbie 5 miljonów bezrobotnych, najsilniejsze piętno wyciska na młodem pokoleniu. Młodzież, opuszczająca szkoły, znajduje zamknięte wrota fabryk, co jej uniemożliwia wzięcie udziału w procesie produkcji, wyspecjalizowania się w jakimkolwiek zawodzie i przyzwyczajenia się do dyscyplinowanej pracy. Jakże godnym pożałowania jest los takiego pokolenia, które jeszcze na dodatek spotyka się oko w oko z niebezpieczeństwami wielkiego miasta. Bez pracy i dyscypliny, bez zarobków i bez uświadomienia, padają te młodociane elementy, głównie w Berlinie, liczącem 4 miljony mieszkańców, przedewszystkiem w ramiona zbrodni i występku, **które prowadzą ich do więzienia, gdzie warunki dokonywują reszty zniszczenia.**

Z pośród licznych przestępstw, w których młodociane elementy biorą dzisiaj najwyższy udział, na pierwszy plan wysuwa się prostytucja. W ciągu trzech miesięcy policja berlińska wykryła dwanaście mieszkań, w których kupczyły swem ciałem dziewczyny z dzielnic robotniczych w wieku lat 14 do 17. Niemal wszystkie pochodziły z Berlina, niemal wszystkie nie posiadały zawodu, niemal wszystkie były bez pracy.

Policja ocenia ilość tych potajemnych prostytutek w Berlinie na 10 tysięcy, nie licząc zarejestrowanych nierządnic.

W robotniczych dzielnicach stolicy Niemiec na każdym kroku natknąć się można na t. zw. „narzeczonki". Są to młode dziewczyny, dla których już w 15 roku życia tak zwana miłość nie jest tajemnicą, a które w 17 **roku już niańczą swe pierwsze nieślubne dzieci.** W ciągu 1930 roku zarejestrowano w samym Berlinie 300 **nieślubnych matek w wieku poniżej lat 17,** przyczem niewolno zapominać, że lwia część tych wypadków wogóle pozostaje tajemnicą. Badania lekarskie w dwu szkołach ludowych w Berlinie wykryły 10 wypadków, gdzie dziewczęta w 15 roku życia były już w ciąży, przyczem większość ich znalazła się w tym stanie dobrowolnie.

W statystyce wyświetlonych przez policję przestępstw stwierdzić można, że nietylko w większości wypadków młodzież jest w nie zamieszana, ale że poważny jest również odsetek przestępczyń. Znamienny w tej dziedzinie był wypadek „czerwonej Elzy", który wywołał specjalną sensację w nie mogącym się uskarżać na monotonję Berlinie. Gdy policja zaaresztowała cały szereg młodocianych w wieku lat 16 do 22, którzy tygodniami trudnili się systematycznie kradzieżami, to okazało się, że **17-letnia dziewczyna stała na czele tej bandy.** Ta dziewczyna, nazwana „czerwoną Elzą", miała olbrzymi wpływ na swoich ludzi. Na jej rozkaz ograbiali oni wille, piwnice z winami i sklepy, kradli biżuterję, piękne stroje i delikatesy, aby zasłużyć sobie na życzliwość i przychylność przywódczyni. Dziewczyna była kolejno kochanką wszystkich chłopców, należących do szajki, przyczem niejednokrotnie **dochodziło do krwawych bijatyk.**

Tragicznym również rozdziałem życia wielkomiejskiego jest wielkie rozpowszechnienie męskiej prostytucji w Berlinie. Policja sądzi, że conajmniej 12 tysięcy mężczyzn kupczy swem ciałem, przyczem bezrobocie jest główną przyczyną przerażającego wzrostu tego zjawiska, karanego, jak wiadomo, przez prawo.

Podczas obławy policyjnej przed kawiarnią „Vaterland", skonstatowano w ciągu trzech godzin 110 męskich prostytutek, wśród których 70 było w wieku lat 14 do 18. Wielu z pośród zatrzymanych nie posiadało wogóle dachu nad głową.

Dalszą plamą w tej dziedzinie są zakazane nagie tańce młodocianych. Niemal codziennie odkrywa policja mieszkania prywatne, lub hotele, w których stanowią punkt kulminacyjny programu. Jedną kobietę np. zaaresztowano za to, że trzy dziewczyny w wieku lat 13 do 15 doprowadziła swym klijentom, upijając przedtem te niewinne, biedne dzieci. Potem musiały one nago tańczyć na stołach. Płacono za to widowisko 50 fenigów, a conajwyżej markę. Przeważnie kończyło się na tabliczce czekolady, lub ciastku. Na swoją obronę kobieta ta podawała, że dziewczyny same przyszły, aby coś zarobić.

Niema dnia, aby na berlińskich salach sądowych nie toczyły się procesy, mające za treść te **dowody upadku moralnego młodego pokolenia.** Wszystkie środki, stosowane przez władze bezpieczeństwa okazują się bezradne w obliczu rosnącej nędzy gospodarczej, szalejącej szczególnie intensywnie w wielkich skupieniach miejskich.

W DNI KRYZYSU.

Rozwiany miraż. — Nie chcą chleba bez masła.

Ostatnie wybory w Stanach Zjednoczonych wypadły zupełnie nieoczekiwanie, zarówno dla zwycięzców - demokratów, jak i dla zwyciężonych - republikanów, i dlatego wszelkie komentarze, jakiemi jedna i druga strona starały się wytłumaczyć wynik wyborów, niczego właściwie nie wyjaśniały. Jedno tylko jest pewne, że w tej chwili ani demokraci, ani republikanie **nie cieszą się zaufania mas wyborczych,** gdyż jedni i drudzy nie mogą dać sobie rady z rosnącym coraz bardziej kryzysem gospodarczym.

Oczywiście, przeciętny obywatel amerykański doskonale rozumie, że obecnego kryzysu nie zawinili ani demokraci, ani republikanie, ale, znajdując się w ciężkiem położeniu, jak tonący chwyta się za słomkę, tak chwycił się myśli o konieczności przeprowadzenia radykalnych zmian w administracji, co jest nieuniknioną konsekwencją prawie wszystkich wyborów w Stanach Zjednoczonych. A w prasie amerykańskiej toczy się obecnie niezmiernie gwałtowna polemika, w której nie szczędzi się również tak do niedawna popularnej osobistości, jak prezydent Hoover.

Między innemi, czyni mu się zarzut, że celem rozstrzygnięcia każdego zagadnienia o państwowem znaczeniu wyznacza specjalną komisję. Dwa tygodnie przed wyborami powołał do życia **komisję dla walki z bezrobociem.** Rozpoczęło się, jak zwykle, od wywiadów i fotografji zbiorowych i na tem narazie koniec. Komisja nie mogła się uporać z powierzonem jej zadaniem, gdy tymczasem potrzebna jest gwałtownie pomoc. To też pomoc bezrobotnym okazuje się komisja Hooverowska, lecz **dobroczynność prywatna.** Ma ona w tej dziedzinie olbrzymie zasługi, przyczem nie obywa się bez typowych amerykańskich kurjozów.

W Nowym Yorku np. pewien piekarz, **nawiasem mówiąc Polak z pochodzenia,** również chciał wziąć udział w akcji pomocy dla bezrobotnych. Wypiekł 800 bochenków chleba i zwiózł je na punkt, gdzie odbywa się rozdział żywności między bezrobotnych. Do wieczora z trudnością rozdzielił 450 bochenków, ponieważ bezrobotni niechętnie brali chleb, **gdyż... nie mieli masła.** Pewna kobieta oświadczyła to zupełnie wyraźnie. Skarżyła się, że ma bardzo liczną rodzinę, więc uprzejmy piekarz odpowiedział, że może wziąć tyle chleba, ile zechce. Na to oświadczyła dosłownie: **„Po co mi chleb, jeżeli nie mam masła".** Tymczasem, istotnie, nędza jest wielka, co powoduje masowe kradzieże i grabieże przeważnie na drobne sumy. Kradną i grabią po kilka dolarów, ponieważ w myśl istniejących przepisów, **kradzież do 10 dolarów karana jest tylko tygodniowem więzieniem.**

Jednocześnie sklepy aż roją się od publiczności i tangują wcale nieźle, przeważnie jednak **udzielając kredytu,** gdyż w Stanach Zjednoczonych ta forma handlu jest powszechnie przyjęta. W oknach wystawowych czytać można następujące ekonomiczne maksymy: „Wydawaj pieniądze. Dobrobyt stwarza się wydawaniem pieniędzy. Nie chodzi o to, na co, ale zaraz dziś wydaj, choć cokolwiek".

T. D.

Kronika Zawiercia.

× OBIADY DLA BIEDNYCH DZIECI. Na wezwanie „Kurjera Zachodniego" szereg rodzin podjęło się przyjmować najbiedniejsze dzieci na obiady. Liczba jednak tych, którzy nadal cierpią głód jest znaczna. Osoby, pragnące udzielić pomocy biednym dzieciom w postaci żywności, spożywanej w domu, zechcą łaskawie podać swe adresy do Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża pod adresem prez. p. Banachiewiczowej.

× KRADZIEŻ INSTRUMENTÓW. Znana tutaj orkiestra robotnicza Chrześcijańskiego Związku Rob. padła ofiarą znacznej kradzieży. Za pomocą wytrychów dobrano się do lokalu Związku i skradziono wiele cennych instrumentów muzycznych. Policja jest na tropie złodzieja.

ZE SPORTU.

ZAWODY NARCIARSKIE. Przypominamy, iż dziś, t. j. 25 b.m. o godzinie 12.15 odbędą się na stadjonie sport. wych. fizycznego w Sosnowcu, ulica Aleja, pokazy narciarskie z następującym programem: bieg płaski, skjoering motocyklowy, skjoering kony.

Niech na stadjonie nie zabraknie żadnego sportowca, tembardziej, że będzie to na terenie Zagłębia pierwsza tego rodzaju impreza, o charakterze ściśle propagandowym.

ZABAWA KOSTJUMOWA DLA DZIECI. Na skutek interwencji rodziców dyrekcja „Sztucznego toru łyżwiarskiego" przesuwa termin zabawy kostjumowej dla dzieci z dnia 25 b.m. na następną niedzielę, t. j. dnia 1 lutego 1931 r. od godz. 15 do godz. 18-ej. Dyrekcja zapewnia naszym milusińskim moc niespodzianek. Wieczorem dancing dla starszych w restauracji na I p.

Rzeczy ciekawe.

„COLUMBIA" NAGRYWA „HALKĘ".

Światowa fabryka gramofonów i płyt „Columbia", która urządziła swego czasu słynny konkurs Szubertowski, przystępuje obecnie do na szeroką skalę zakrojonej akcji w Polsce.

„Columbia" reprezentowana w naszym kraju przez dyr. N. Salowiejczyka zamierza nagrywać w najbliższym czasie płyty nietylko w języku polskim, lecz wogóle twórczość i kompozycje polskie.

Z inicjatywy doradcy artystycznego „Columbia" dyr. Leona Wienera znanego zresztą ze swej energicznej pełnej sukcesów działalności na polu szerzenia polskiej kultury muzycznej w kraju i zagranicą, odbywają się od pewnego czasu konferencje zmierzające do wiekopomnego dzieła, a mianowicie, do całkowitego nagrania naszej narodowej opery „Halka" na płytach „Columbia", pod batutą naszego najwybitniejszego interpretatora muzyki Moniuszkowskiej dyr. Adama Dołżyckiego z powiększonym zespołem orkiestry i chóru Teatru Wielkiego w Warszawie oraz ze współudziałem najwybitniejszych solistów polskich.

W powyższej sprawie udaje się w tych dniach dyr. N. Salowiejczyk do Londynu celem ostatecznego porozumienia się z naczelną dyrekcją „Columbia" w Londynie.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

13)

— Niech pan już idzie — usiłowała uwolnić rękę — mąż się będzie gniewał. Czego pan od mnie chce? Niech pan już idzie.

— Niczego nie chcę — odpowiedział smutnie, puszczając jej rękę. — Jesteś żoną innego człowieka, Tulu. Powiedz, czy przynajmniej jesteś szczęśliwa?

— Tak — odpowiedziała przerażona. — Niech pan już idzie. Niech pan już idzie.

— Odchodzę — rzekł bezbarwnym głosem, biorąc kapelusz. — Dowidzenia.

I odszedł szczególnemi, nierównemi krokami, jakby się jednocześnie śpiesząc i ociągając.

Tula usiadła ciężko na wyplatanem krześle. W głowie jej się mąciło, a przed oczami latały ciemne płatki. Po raz pierwszy od chwili wyjścia zamąż targnął się w niej bezsilny bunt przeciwko tyranji męża. Była urodzoną niewolnicą, stworzoną do posłuszeństwa i uznawała przemoc męską jako coś w rodzaju boskiego prawa. Ale przemoc męża dokuczała nawet jej uległej naturze. W ciągu ostatnich lat żyła jakby w letargu trwogi i dopiero głębokie spojrzenie Jerzego obudziły w niej jakieś słabe drgnienia.

Siedziała tak dłuższa chwilę. Wewnątrz domu panowała cisza, tylko od strony kuchni dochodziła słaba wrzawa podniesionych głosów. W drzwiach salonu stanęła pokojówka, Nastusia.

— Proszę jaśnie pani, czy mam przygotować kąpiel?

Pani Tula podniosła głowę i spojrzała napół przytomnym wzrokiem.

— A... naturalnie. Zaraz przyjdę się położyć. Co oni tak krzyczą w kuchni?

Dziewczyna zachichotała.

— A to, proszę jaśnie pani, śmieją się z gospodyni, bo ją przyłapali w parku z szoferem pana dziedzica z Czarnego Dworu.

— Powiedz, żeby tak nie hałasowali, bo dzieci obudzą, i przyjdź mi powiedzieć, jak kąpiel będzie gotowa.

— Dobrze, proszę jaśnie pani.

Nastusia odeszła. Pani Tula wstała z krzesła i chwilę wahała się, co robić — czy pójść do swego pokoju, czy poczekać na powrót męża.

— Prawda, nie pożegnałam się jeszcze z Aćkowskimi. Chodź, Neptun, pójdziemy zobaczyć, co oni tam tak długą robią?

Z pod stolika wysunął się biały wyżeł i, machając ogonem, przyłączył się do swej pani.

Zeszła ze stopni i poszła wolnym krokiem, naukos przez park, w kierunku podwórza.

Upłynął kwadrans lub dwadzieścia minut i w kręgu światła, padającym z werandy, ukazał się Sielski w towarzystwie Aćkowskich. Jednocześnie z salonu wyszła Nastusia.

Sielski wbiegł po stopniach werandy.

— Gdzie pani?

Pokojówka spojrzała zdziwiona.

— A toć jaśnie pani była tu tylko co. Kazała sobie uszykować kąpiel i kazała przyjść, jak będzie gotowa. Widać gdzieś poszła.

Sielski zbladł nagle jak trup i uderzył się ręką w czoło.

— Chcieliśmy się pożegnać z kochaną panią Tulą — zabrzmiał przesadnie słodki głos Aćkowskiej. — Kazaliśmy na siebie długo czekać, ale to z winy kochanego...

Weszła na werandę.

— Czy pan dziedzic z Czarnego Dworu już odjechał? — pytał tymczasem Sielski.

— Widzi mi się, że nie — odparła Nastusia. — Rozmawiali tu z panią na werandzie...

— Gdzie on jest?

— Poszedł.

— W którą stronę?

Nastusia wskazała ręką.

— W tę. Widać za państwem na podwórze.

Sielski spojrzał na Aćkowskiego.

— Nie było go tam.

— Gdzie pani? — zwróciła się pani Anna do pokojówki.

— Nie wiem, proszę wielmożnej pani. Kazała sobie...

Sielski chwycił ją za ramię i wepchnął do salonu.

— Idź. Pani zaraz przyjdzie.

— Ale gdzie ona jest? — pytała podniesionym, piskliwym głosem Aćkowska.

Sielski opanował się z trudem.

— Przepraszam państwa na chwilę. Zaraz będę zpowrotem.

C. d. n.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że skład komisowy naszych wyrobów na Łódź i rejon łódzki powierzyliśmy

p. JULJUSZOWI LEWSZTAJNOWI.

Skład ten mieści się

w Łodzi, przy ul. Andrzeja 12.

Telefony NN 217-23 i 192-33.

Uprzejmie prosimy o kierowanie wszelkich zamówień pod adresem wymienionego składu komisowego.

Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych
I. K. POZNAŃSKIEGO
w Łodzi.

699

INSTALACJE

Oświetlenia elektrycznego i Siły

wykonuje po cenach przystępnych na dogodnych warunkach

Zakład instalacyjny
ST. SKOREK,
SOSNOWIEC,
ul. Kaliska 14.
tel. 14-76. 531

Uwadze PP. Kupców

Zniżkowa taryfa dla oświetlenia reklamowego i wystaw sklepowych

Model racjonalnego oświetlenia okna wystawowego demonstrujemy w Dąbrowie-Górniczej przy ulicy Sobieskiego, w pracowni ubiorów męskich

WPANA FABRYCEGO

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem
Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.

202

Towarzystwo Popierania Szkolnictwa Zawodowego
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Ogłasza zapisy na II-gie półrocze na kursa:

1. murarsko-ciesielskie

dla uczniów i czeladników przyszłych podmajstrzych. Czas trwania nauki 2 lata, podzielone na 4-y półrocza. Opłata wynosi 15 zł. miesięczn.

2. stolarskie

dla uczniów i czeladników. Czas nauki trwa 3 lata, podzielone na 6 półroczy. Opłata wynosi 12 zł. miesięcznie. Wpisowe na obu kursach jednorazowe 10 zł. 948

Drugie półrocze rozpoczyna się 4-go lutego.

Godziny wykładowe od 18-ej do 21-ej. Zapisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa, ul. Wawel 13 w Sosnowcu w godzinach od 18-ej do 20-ej codziennie — — oprócz soboty. — —



TYLKO
— w —
„Kurjerze Zachodnim"

zamieszczone **ogłoszenia drobne** przynoszą korzyść i efekt!

Cena: Tylko **10 groszy od słowa!**

Można je nadawać również telefonicznie:

SOSNOWIEC, NR. TELEF. 73.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Samochód pół ciężarowy szybko bieżny do wynajęcia. Wiadomość telefon 13-09. 963-6

Jadłodajnia do sprzedania wewnątrz hal Rozwoju Nr. 41, w Sosnowcu. 957

Nowy murowany piętrowy dom-willa w Sosnowcu 12 ubikacji do sprzedania. Wiadomość w Administracji Kurjera Zachodniego. 668

Swiec gromnicznych największy wybór posiada **P. Kołton** Sosnowiec ul. Mościckiego 10 982

Skład kolonjalny i spożywczy zaraz do sprzedania. Teodor Sowa, Szopienice, ul. 3-go Maja 2. 986

Dubeltówkę 16 sprzedam. Stefan Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28 981

W Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 116 jest do sprzedania plac frontowy, z budynkami mieszkalnemi. Wiadomość w Częstochowie ul. Staszica Nr. 2, Wł. Grott. 706-3

GOSPODARZE UWAGA! Firma L. Jakubowicz i S-ka, Sosnowiec, Dęblińska 7 tel. 1-21. Dostarcza w najlepszym gatunku, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach. wszelkie rury żeliwne, gazowe, kamionkowe oraz armaturę dla celów wodociągowo - kanalizacyjnych. Wanny i piece kąpielowe. 660-3

225

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa"** i **„Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

Sanie w dobrym stanie wyjazdowe i kareta na gumach do sprzedania. Rusek, Sosnowiec, Stara 2. 938-2

LOKALE

Sklep z towarem sprzedam zaraz tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałkowa. 955

Poszukuję pokoju umeblowanego na Pogoni przy inteligentnej rodzinie z wejściem nieskrępującym z częściowem utrzymaniem (obiadami) lub bez. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Urzędniczka" 966

Mieszkania do wynajęcia po 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Róg Podgórskiej, Klimontowska Nr. 20. 972

Pokój umeblowany w śródmieściu odnajmę jednej lub dwom paniom urzędniczkom. Wiadomość „Biuro Próśb" ul. Prez. Mościckiego 15. 977

Sklep nadający się na każdy interes i pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Staropogońska 4. 973

Elegancko urządzony pokój do odnajęcia od zaraz wyłącznie małżeństwu albo jednej lub dwóm paniom przy samotnej pani. Wiadomość Hanuszkiewicz Sosnowiec Kołłątaja 5 976

3 pokoje, kuchnia z komfortem do wynajęcia od 1 marca. Wiadomość: Mościckiego 35, parter, front. 978

Garaże tanio do wynajęcia. Adres wskaże Administracja „Kurjera Zachodniego". 911-5

Pokoje umeblowane wynajmuje miesięcznie, na mieszkania, biura. Będzin Hotel „Bristol"

Pokój umeblowany z osobnym wejściem wraz z utrzymaniem dla 1 lub 2 panów wynajmę. Wiadomość w Administracji. 970

Zakopane „Cieślówka" pensjonat zupełnie odnowiony z wszelkimi wygodami, ceny przystępne, pod własnym zarządem. 985

POSADY i PRACE

Potrzebny pomocnik obeznany z piekarstwem do piekarni w Dąbrowie 1 Maja 52. 903-3

Kobieta młoda poszukuje posady u samotnego pana lub księdza od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" w Będzinie

Dam 300 zł. za wyrobienie posady **szofera** zdolny ślusarz, sumienny, trzeźwy na samochód osobowy. **Dyskrecja zapewniona.** Wiadomość w Administracji Kurjera Zachodniego 971

NAUKA I WYCHOW.

Uwadze Pań. Kursy artystycznego haftu i robót ręcznych wznowiła po powrocie z zagranicy M. Romanowa, Sosnowiec Piłsudskiego 42. 909-3

Dorosły chce pobierać niemieckiego. Adresy listy dla M. do Administracji. 954

Szkoła Muzyczna w Maczkach otrzymała od Ministerstwa W. R. i O. P. prawo publiczności Wpisy codzień. 979-2

Szkoła Skrzypcowa profesora Mazurkiewicza do klasy skrzypiec zapisy przyjmuje wtorki i piątki od 1-ej do 5-ej po południu. Sosnowiec, Modrzjowska 49, tel. 1-20. 861-2

Tango (10 figur) wyucza szkoła tańca **Niny Cichoniowej** Warszawska 22. Dziś dancing z pokazami nowych figur dla wssystkich kółek. Dobrane towarzystwo. 980

ZGUBIONE DOKUMENTY

Domagała Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i kartę mobilizacyjną. 943-3

Unieważniam kartę pozwolenia na broń kaliber 9,35 Nr. 716321, wydaną przez Starostwo Zawiercie, dla Henryka Dudy. 983

Zgubiono świadectwo z ceterech klas Gimnazjum Zrzeszenia Kupców w Będzinie wydane dla Bronisława Zygmunta Wrześniewskiego.

Hana Rozencwiek zgubiła patent na drobną sprzedaż, wydany przez Urząd Skarbowy Zawiercie. 984

ROZNE

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 547

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-4

Restauracja „Bar" w Dąbrowie, ul. Sobieskiego 12 wydaje obiady i kolacje na świeżem maśle. W soboty i niedziele flaczki z pulpetami. Piwa z antałka na zmianę: Haberbusch, Zywieckie i Skierniewickie. 961

Spólnik potrzebny do nowego auta zaraz. Wiadomość w Administracji 956

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 891

Na miarę pasy do elegancji, i lecznicze ściśle stosowane do budowy ciała. Nowości w pasach pryncesowych Rozalja Sosnowiec Dęblińska 11. 975

Naturalista M. JURECKI,

MYSŁOWICE, RYNEK 16 TEL. 10.83

leczy wszelkie choroby krwi, przewlekłe choroby wewnętrzne, kobiece, skórne i weneryczne. Leczenie świetlne najnowszymi aparatami również leczenie grypy środkami przyrodoleczniczemi. 974

Godziny przyjęć: od 9—5 w niedziele i święta od 8—10.

KINO „ZAGŁĘBIE"

DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

198

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

RUDOLF VALENTINO w filmie

„SYN SZEIKA"

Nad program: DWIE WESOŁE KOMEDJE i TYGODNIK AKTUALNOŚCI.

NA SCENIE
Atletka cyrków zagranicznych **HELENA SOKÓŁ** i Tancerka z kwartetu Halama **Eugenja Skrzetuska**

KINO-TEATR „PALACE"

199 **W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.**

Od czwartku 22 do 25 stycznia b. r.

„PROCES MIMY BELLAMY"

DRAMAT W 10 AKTACH.

„KOBIETA, KTÓRA GRZECHU PRAGNIE" (Powtórzenie)

NA SCENIE! NA SCENIE!
„SKRZYNIA ŚMIERCI" w wyk. Trio Bruszewskich
Walc klasyczny w wyk. 9-cioletniej Kazi
Taniec ekscentryczny śpiewno-taneczny Belli King

ANONS! WKRÓTCE „POKUSA" Dramat erotyczny W roli głównej **Greta Garbo.**

KINO „CZARY"

200 **W CZELADZI**

W niedzielę 25 i poniedziałek 26 stycznia r. b.
HENNY PORTEN i FRANK LEDERER w filmie p. t.;

„POCAŁUNEK KOCHANKI"

WKRÓTCE

„Szlakiem Hańby"

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI